ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 76
Piątek 17 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Słowo optymizmu

Gdy „Gazeta Polska" witała przed dwoma dniami w słowach **wręcz** entuzjastycznych powstanie Słowacji „niepodległ...", — liczyła najwidoczniej na jakąś **nieprawdopodobną wprost naiwność** swoich czytelników. P. St. Skwarczyński, szef „Ozonu" był już o wiele ostrożniejszy. Bo przecie nikt wśród zwolenników niepodległości słowackiej w społeczeństwie polskim nie dążył chyba do **takich** form i do **takiego** rodzaju owej „niepodległości". Gdyby dążył, byłby **ze stanowiska polskiego** — zdrajcą stanu. Więc poco ten „urzędowy optymizm", poco to robienie dobrej miny do złej gry? . . . .

. . . .

. . . .

Wartość wspólnej granicy polsko-węgierskiej jest zależna od dalszego rozwoju polityki węgierskiej. . . . .

. . . .

. . . .

. . . .

***

Szereg pism polskich o kierunkach różnych zwróciło uwagę, że wystarczy rzucić okiem na **nową mapę Europy środkowej,** by zrozumieć, jak wygląda sytuacja. Trzeba też pamiętać, że znaczenie jakichkolwiek umów międzynarodowych, traktatów, gwarancyj i t. d., i t. p. spadło **poniżej zera.** Skoro nie ma **bezpieczeństwa zbiorowego,** nie ma tak samo i „bezpieczeństwa", wynikającego z paktów o nieagresji czy z t. zw. umów bilateralnych („na cztery oczy", naprzykład Warszawa — Berlin) którym nasze . . . . . Ministerstwo Spraw Zagranicznych przypisywało walory niemal mistyczne, na wzór Woodrowa Wilsona w jego stosunku do Ligi Narodów.

***

Sto razy lepiej **powiedzieć prawdę** głośno, niż szeptać o niej po kątach. **Słowa prawdy** brzmią:

JEST BARDZO ŹLE.

Liczyć należy na własne przede wszystkim siły i na **własną wolę obrony.**

I tu właśnie znajdujemy źródła **optymizmu prawdziwego,** twórczego:

W POLSCE ISTNIEJE ZDECYDOWANA WOLA OBRONY; istnieje w masach robotniczych, w masach chłopskich, w masach pracowniczych, istnieje zatem w narodzie.

I postawmy — raz jeszcze jeden — kropkę nad „i":

system obecny nie wystarcza dla sprostania trudnościom dziejowym.

W ramach systemu niepodobna uruchomić żywych sił kraju, **bo ramy są o wiele za szczupłe, za wąskie.**

Trzeba więc — dla wyjścia poza ramy systemu zastosować metodę równie „błyskawiczną", jak ta, którą stosuje „Trzecia" Rzesza w swojej polityce zagranicznej.

Nie wolno ani czekać, ani przewlekać...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Uchodźcy czescy na ziemi Polskiej

Ruś zajęta przez Węgrów

Wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej

PAT. donosi z Tucholki, że wojska węgierskie zajęły wczoraj przed godziną 11-tą miejscowość Wołowiec i kontynuują marsz ku granicy polskiej. Do Wołowca wojska węgierskie przybyły pociągiem. Pierwszy patrol węgierski znajduje się w tej chwili już o 7 km. od tunelu, łączącego obie stacje graniczne pod Ławocznem.

Władze polskie przygotowują się na przyjęcie patroli wojsk węgierskich.

Wojska czeskie wycofują się w stronę granicy polskiej, ciągnąc tabor ewakuacyjny. M. in. do Przełęczy tucholskiej, przybyło 40 samochodów czeskich. O godz. 8 rano koło Beskidu na granicy polskiej przeszło wielu żandarmów i strażników czeskich, którzy zostali rozbrojeni. Czesi prosili władze polskie o przepuszczenie ośmiu pociągów ewakuacyjnych. Prawdopodobnie chodzi tu o przepuszczenie tych pociągów linią kolejową, przechodzącą koło Sianek przez Przełęcz Uzocką. Ewakuacja czeska jest bardzo chaotyczna. Utrudniają im tę akcję duży śnieg i złe drogi.

Dalszy transport z czeskimi uchodźcami przybył na stację Sianki o godz. 12.37 i zawierał 5 wagonów osobowych i 7 towarowych, wypełnionych pod brzegi uchodźcami w liczbie ponad 500 osób. Uchodźcy są to przeważnie urzędnicy administracyjni czescy, straż graniczna czeska, urzędnicy kolejowi i ich rodziny. Po przybyciu na stację pociąg został otoczony przez wojsko i strażnicy czescy rozbrojeni. Rozbrajanie odbyło się w największym spokoju i bez żadnego incydentu.

Uchodźcy opowiadają, że niczego nie wiedzieli do ostatniej chwili i niczego się nie spodziewali. Dopiero w środę rano dotarła wiadomość o wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech, a następnie otrzymali częściowo przez telefon, o częściowo przez radio rozkaz ewakuacji. Nie mieli wprost czasu na spakowanie najkonieczniejszych rzeczy, których część wyprzedali za bezcen. Wśród zamętu po drodze pogubili się członkowie poszczególnych rodzin, ta, że teraz nic o sobie nie wiedzą.

***

Wczoraj o godz. 13.25 wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej. Spotkanie nastąpiło na stacji Beskid.

Narodowy Komitet Czechosłowacki w Waszyngtonie

(Telefonem z Londynu).

W Waszyngtonie powstał Narodowy Komitet Czechosłowacki pod przewodnictwem b. prezydenta Republiki Czechosłowackiej, Edwarda Benesza. W skład Komitetu wchodzą m. in. tow. Franciszek Soukup, prezes senatu Czechosłowacji, oraz Jan Masaryk, syn Tomasza Masaryka, ostatni poseł Czechosłowacji w Londynie.

Wszystkie organizacje emigracji czechosłowackiej w Stanach Zjednoczonych zgłosiły akces do Komitetu.

Prezydent Roosevelt ma przyjąć w Białym Domu prezesa Komitetu — Benesza. Jest rzeczą możliwą, że Stany Zjednoczone uznają Komitet za przedstawicielstwo miarodajne narodów Czechosłowacji; podobnie, jak to uczyniły podczas wojny światowej w stosunku do Komitetu Tomasza Masaryka i Stefanika.

„Bywają zwycięstwa które obracają się przeciwko zwycięscy"

Wstrząs w opinii Zachodu

Możliwość utworzenia Rządu Obrony Narodowej w Anglii

(TELEFONEM Z LONDYNU)

Ostatnie zdarzenia w Europie środkowej wstrząsnęły do głębi całym społeczeństwem brytyjskim, nie tylko kołami politycznymi, ale również najszerszymi masami ludności. Oczekują powszechnie, że dni gabinetu Chamberlaina są policzone. W kołach politycznych przypuszczają, że powołany zostanie Rząd Narodowy („Daily Herald" określa go, jako Rząd Obrony Narodowej) pod kierownictwem Edena, jako tego z przywódców konserwatywnych, który w sposób jasny i wyraźny przestrzegał wielokrotnie przed „polityką odwrotu" w stosunku do mocarstw faszystowskich. Do Rządu weszliby przedstawiciele Partii Pracy, oraz liberałów opozycyjnych. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniane jest nazwisko tow. Daltona, jednego z kierowników Partii Pracy.

W Londynie uchodzi za rzecz pewną, że francuski minister spraw zagranicznych, p. Jerzy Bonnet. poda się do dymisji... z własnej woli.

***

We Francji również wypadki w Czechosłowacji wywołały prawdziwy wstrząs w opinii publicznej. Wszyscy są zgodni co do tego, że możliwość pokojowej współpracy z Niemcami (jak to się łudziła dotychczas grupka Flandina) jest zupełnie niemożliwa. Hitler, okupując Czechy, nie tylko pogwałcił głoszone przez siebie idee samostanowienia się narodów, ale także przekreślił swoje własne zobowiązania i uroczyste oświadczenia, że Sudety to jest ostatnie żądanie terytorialne „Trzeciej" Rzeszy w Europie. Niektóre dzienniki paryskie uważają, że jest to zwycięstwo pyrrusowe. „Bywają zwycięstwa— pisze „l'Intrasigeant"—które obracają się przeciw zwycięzcy". Nowy zamach Hitlera na pokój europejski sprawił, że obecnie „Trzecia" Rzesza ma przeciw sobie cały niemal świat, i to może być początkiem końca.

Słowacja... „niepodległa"

Kanclerz Hitler obejmuje... opiekę

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Prezydent Słowacji ks. Tiso, wysłał do kanclerza Hitlera następujący telegram:

„Mając głębokie zaufanie do pana, jako kanclerza Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, państwo słowackie udaje się pod pańską opiekę. Państwo słowackie prosi o przyjęcie tej opieki".

Na to kanclerz Hitler odpowiedział:

„Potwierdzam odbiór pańskiego wczorajszego telegramu i obejmuję opiekę nad państwem słowackim". (PAT.).

Oświadczenie b. Prezydenta Benesza

Okupacja Czech

nowym przestępstwem międzynarodowym

W Chicago odbyło się masowe zgromadzenie miejscowych Czechów, na którym b. poseł czechosłowacki w Londynie, Masaryk, syn zmarłego prezydenta Tomasza Masaryka, odczytał apel b. prezydenta Benesza do Czechów całego świata, „którzy jeszcze pozostali wolni", wzywając ich do pracw nad odzyskaniem ojczyzny.

Nazwał on okupację Czech nowym przestępstwem międzynarodowym ,które narusza spokój europejski.

„Po tym, co się stało, naród czeski nie mógł się więcej bronić i musiał ulec przed brutalną siłą, ale wy Czesi z całego świata, którzy jeszcze jesteście wolni, myślcie o tym, że walka o wolną ludzką egzystencję dla wolnego narodu nie ustała i nie ustanie".

„W poczuciu naszej wspólnoty narodowej—kończy odezwa— chcemy walczyć o przyszłość naszej ojczyzny, o wolność i o likwidację aktu gwałtu".

Rząd karpatoruski przestał istnieć

Dr Wołoszyn, który zbiegł z Rusi Podkarpackiej na obszar Rumunii, przybył w czwartek rano do Satumare, stolicy północnego Siedmiogrodu. Wołoszynowi towarzyszy kilku członków „rządu" karpatoruskiego. Władze rumuńskie zezwoliły wspomnianym osobom na przybycie do Rumunii.

Równocześnie nadchodzą dalsze wiadomości o przekraczaniu granicy rumuńskiej przez oddziały dawnej armii czechosłowackiej,

Reprezentant Rządu polskiego

przy Rządzie Słowackim w Bratysławie

Wczoraj rano przybył do Bratysławy reprezentant Rządu polskiego przy Rządzie słowackim, p. Mieczysław Chałupczyński. Zaraz po przybyciu do Bratysławy złożył on wizytę ministrowi spraw zagranicznych, dr. Ferdynandowi Durczansky'emu, któremu przedstawił się jako kierownik poselstwa i powiadomił go oficjalnie o przyjęciu przez Rząd polski z sympatią do wiadomości powstanie niepodległego państwa słowackiego oraz o uznaniu i poszanowaniu jego granic.

Przedstawiciel Polski był pierwszym reprezentantem dyplomatycznym, który zjawił się u ministra spraw zagranicznych Słowacji.

NA TERENIE SŁOWACJI.

Rząd słowacki zarządził wydanie słowackiego dziennika ustaw pod nazwą „Slovensky Zakonik". Pierwszy numer dziennika już się ukazał i zawiera m. in. uchwałę sejmu słowackiego o powstanie niepodległego państwa słowackiego.

Pogłoski o zgonie pastora Niemoellera

Z Berlina donoszą do prasy holenderskiej, że według pogłosek, obiegających w kołach zwolenników pastora Niemoellera, pastor więziony przez Niemców zmarł na skutek ciężkiej choroby, jakiej nabawił się w więzieniu. Na krótko przed zgonem Niemoller miał powiedzieć „Królestwo Boże istnieć będzie wiecznie — ale Trzecia Rzesza zginie". (PAA.).

Czescy dyplomaci witają

swych niemieckich panów

PAT. donosi z Pragi, że dr. Chvalkovsky złożył wizytę ministrowi spraw zagr. Rzeszy, von Ribbentropowi. Minister stanu Havelka złożył wizytę Konradowi Henleinowi, kierownikowi administracji cywilnej przy dowództwie niemieckim, z którym omówił sprawy, wymagające niezwłocznego rozstrzygnięcia. Następnie min. Havelka został przyjęty przez kanclerza Hitlera i min. von Ribbentropa.

Likwidacja obcych poselstw w Pradze

Rząd węgierski odwołał w środę swego dotychczasowego posła przy dawnym rządzie czesko - słowackim. Poselstwo węgierskie w Pradze zostanie zamienione na konsulat generalny. To samo uczynią prawdopodobnie i inne państwa.

Ostatni dzień Czechosłowacji

Zawiadomienie bez odpowiedzi

PAT. donosi, że dr. Augustyn Wołoszyn zwrócił się telegraficznie do Rządu polskiego z zawiadomieniem o ogłoszeniu niepodległości Rusi podkarpackiej i z prośbą o współpracę z tym państwem. — Rząd polski nie zamierza udzielić na tę depeszę żadnej odpowiedzi.

Pochód wojsk węgierskich

Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: Szef sztabu głównego armii węgierskiej udzielił następującej informacji: posuwanie się naprzód wojsk węgierskich na terenie Rusi Podkarpackiej trwa nadal. Gen. Prchala wysłał parlamentariuszy do dowódcy węgierskiej dywizji konnej, prosząc o pozostawienie mu pięciu dni czasu na wycofanie wojsk czeskich z Rusi. Szef węgierskiego sztabu głównego zażądał natychmiastowego złożenia broni. Rokowania w tej sprawie są w toku.

Jak oświadczają ze źródeł miarodajnych, wojska węgierskie posuwają się stale naprzód. Kolumna wojska, która wyruszyła z pod Munkacza, zajęła już miejscowość Svalavę i posuwa się dalej w kierunku północnym. Z uwagi na złe warunki atmosferyczne, ciężki teren, brak dobrych dróg i wielkie śnieżyce, oraz z powodu oporu, jaki stawiany jest wojskom węgierskim tu i owdzie przez luźne oddziały, posuwanie się wojsk węgierskich ku granicy polskiej nie mogło odbywać się w tak szybkim tempie, jak się tego uprzednio spodziewano. Liczyć się należy z tym, że w ciągu dnia dzisiejszego wojska węgierskie osiągną granicę polską.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Budapesztu:

Wojska węgierskie posuwają się naprzód w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych i komunikacyjnych. O godz. 20-tej dotarły one do następujących miejscowości: w dolinie Cisy — Verecze, w dolinie Borsavy — Cserwalom, w dolinie Latorczy — Svalavę i w dolinie Ungu — Okemence. Przeszło sto gmin znajdowało się już wczoraj w rękach wojsk węgierskich. Między nimi: Nagyszoelloes, Kiralyhaza, Szolyva, Szentmiklos, Neviczke i inne.

Pod Svalavą

W godzinach popołudniowych wojska węgierskie natknęły się pod Svalavą na dwa bataliony czeskie 36 p.p., z którymi stoczyły walkę, rozbijając je. Rozbite bataliony wycofują się wzdłuż głównego szlaku w kierunku przełęczy Tucholskiej. O zmierzchu wojska węgierskie zajęły miasto Pereczyn.

Wołoszyn udaje się do Rumunii

B. rząd karpatoruski z dr. Wołoszynem na czele opuścił terytorium podkarpackie, udając się do Rumunii. Huszt i Sewilusz zostały w godzinach południowych zajęte przez wojska węgierskie.

Hitler w Hradczynie

PRAGA. — W środę o godzinie 19.15 kanclerz Hitler przybył do Pragi. Kanclerz zamieszkał na zamku Hradczyn. W otoczeniu kanclerza znajduje się głównodowodzący armią gen. Keitel, Minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, szef kancelarii min. Hammerst, szef S. S. i komendant policji Himmler, szef prasy dr. Dietrich i in.

Za zgodą Słowacji

Wojska niemieckie, kierujące się na Morawy, częściowo przechodzą — za zgodą rządu słowackiego — drogami na zachód od Bratysławy, następnie wzdłuż doliny Wagu. Jednostki te — według oświadczenia czynników miarodajnych kryją od wschodu operację zajmowania Moraw.

„Autonomia" Czech

Ze strony półurzędowej oświadczają w Berlinie, że na temat przyszłej konstytucji i stanowiska Czech i Moraw w ramach Rzeszy niemieckiej nie wiadomo dotychczas nic konkretnego, gdyż w sprawie tej nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje. Również nie wiadomo jeszcze nic na temat przyszłych obowiązków względem praw ludności czeskiej. Na razie w Czechach i na Morawach wykonują pełnię władzy naczelni dowódcy odpowiednich grup wojsk niemieckich. W rękach tych dowódców spoczywa zarówno władza wojskowa, jak i cywilna.

Blaskowitz i Henlein obejmują władzę

Urzędowo donoszą: naczelny dowódca grupy wojskowej nr. 3 generał Blaskowitz ogłosił, iż na rozkaz kanclerza Hitlera obejmuje w Czechach w dniu dzisiejszym władzę wykonawczą. Gen. Blaskowitz mianował Konrada Henleina szefem administracji cywilnej przy grupie wojskowej nr. 3.

Gajda „führerem"

Reuter donosi z Pragi: Rząd czeski podał się do dymisji, generał Gajda został „führerem Czechów". W wydanej odezwie Gajda zapowiedział stworzenie czeskiego komitetu narodowego. W odezwie tej gen. Gajda zwraca się do przedstawicieli wszystkich klas społecznych, wszystkich zawodów oraz wszystkich organizacyj społecznych i politycznych — wzywając cały naród czeski do poddania się jednolitemu kierownictwu „narodowego obozu faszystowskiego".

Powrót prez. Hacha

Wieczorem powrócił prezydent dr. Hacha z Berlina. Na dworcu powitali prezydenta przedstawiciele Rządu czeskiego z ministrem komunikacji gen. Feliaszem i ministrem spraw wewnętrznych Fischerem. Ze strony niemieckiej powitał prezydenta charge d'affaires Andor Hencke, z ramienia zaś armii niemieckiej dowódca garnizonu Pragi gen. von Gablenz. Prezydent Hacha przeszedł przed kompanią honorową 54-go pułku niemieckiej piechoty, po czym odjechał z dworca.

Bez oporu

Dowództwo armii niemieckiej donosi, że posuwanie się wojsk niemieckich łącznie z oddziałami S. S. postępuje planowo nadal. — Mimo bardzo silnych opadów śnieżnych i ślizgawicy, żadnych incydentów dotychczas nie było. Oddziały wojskowe, operujące od północy i południa, nawiązały o godz. 16 bezpośredni kontakt. Oddziały niemieckie, wkraczające do Czech, osiągnęły, jak mówi komunikat, wyznaczone im cele. Część wojsk lotniczych została, mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych, wprowadzona w akcję. Dalsze oddziały lotnicze obsadzają odpowiednie punkty w Czechach i Morawach, przejmując stacjonowane tam samoloty czeskie z licznymi oddziałami artylerii przeciwlotniczej.

Oświadczenie Rumunii

Wypadki na odcinku czecho-słowacko-ruskim śledzone są z dużym zainteresowaniem przez koła polityczne oraz opinię rumuńską. Podkreśla się, że Rumunia śledzi z należytym spokojem przebieg wydarzeń w Europie środkowej i jest gotowa w ramach własnych interesów narodowych do współpracy nad wyjaśnieniem sytuacji w tej części Europy. Rumunia pragnie w przyszłości utrzymywać jak najlepsze stosunki ze wszystkimi państwami, niezależnie od przeobrażeń, jakie mają nastąpić. Stwierdza się poza tym, że Rumunia jest gotowa do współpracy nad ugruntowaniem pokoju w tej części Europy. (PAT.).

Na Słowaczyźnie

Według wiadomości z Berlina, zmotoryzowane oddziały niemieckie — w myśl wezwania Rządu Słowackiego — miały zająć niektóre punkty strategiczne w Słowacji.

Potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymaliśmy.

Debata w Izbie Gmin

Obrady parlamentu brytyjskiego były poświęcone wczoraj ostatnim wydarzeniom w Czecho-Słowacji.

„Posunięcia Rzeszy niemieckiej — oświadczył Halifax — nie są zgodne z duchem porozumienia monachijskiego. Rząd kanclerza Hitlera okupował terytorium, zamieszkałe przez naród, z którym Niemcy nie posiadają żadnego związku rasowego.

Przypomniawszy sytuację, jaka panowała w chwili rozmów monachijskich, Chamberlain oświadczył, iż droga, jaką wybrał, była — zdaniem jego — słuszna. Rozwiązanie jednak nie okazało się ostateczne. Rząd niemiecki bez skomunikowania się z trzema sygnatariuszami porozumienia monachijskiego, wysłał swe wojska poza ramy granic, ustalonych w Monachium.

W dalszym ciągu debaty zabierali głos z ramienia Labour Party poseł Grenfell, w imieniu liberałów Sinclair oraz b. minister spr. zagranicznych Eden, który w końcu swego przemówienia, po obszernym omówieniu obecnej sytuacji międzynarodowej, powiedział: „Jeśli tak przedstawia się sytuacja, to jakie jest stanowisko parlamentu? parlament — odpowiedział b. minister — musi uczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby uświadomić światu siłę i jedność narodu brytyjskiego.

Wielka Brytania musi podjąć wielki wysiłek, jaki nie posiada równego sobie w przeszłości. Nie powinien on być ograniczony jedynie do spraw politycznych. Nic nie stanowiłoby większej zachęty dla miłujących pokój mocarstw świata, niż konsolidacja sił W. Brytanii. (PAT.).

Mowa Woroszyłowa

Marszałek Woroszyłow wygłosił na kongresie partii komunistycznej dłuższe przemówienie o stanie armii sowieckiej, uzasadniając wzrost zbrojeń sowieckich — wzrostem zbrojeń państw kapitalistycznych, a głównie Niemiec i Japonii, oraz ogólną sytuacją światową. Mówiąc o czystce w armii, Woroszyłow stwierdził, iż na stanowiska kierownicze wysunięto w ostatnich czasach tysiące nowych ludzi. Marszałka Jegorowa, Woroszyłow postawił w jednym rzędzie z Tuchaczewskim i rozstrzelanymi wraz z nimi generałami, nazywając go „podłym zdrajcą i sprzedajną kanalią". O marszałku Blucherze mówca nie wspomniał zupełnie.

Wybór prezydenta Krakowa

udaremniony przez wiceprezydenta Klimeckiego

Zebranie krakowskiej Rady Miejskiej, które w środę miało dokonać wyboru **PREZYDENTA KRAKOWA, nie doszło do skutku.**

Zebranie otworzył wiceprezydent L. Klimecki, który na wstępie poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Rady miejskiej tow. dr. WACŁAWOWI SEIDLOWI i dr. ANTONIEMU POROWSKIEMU (Klub Narodowy). Pamięć zmarłych uczciła Rada przez powstanie. Na sali obecnych było 71 radnych, t. j. wszyscy z wyjątkiem tow. Cekiery, przebywającego w więzieniu śledczym. P. Klimecki wezwał do dokonania wyboru przewodniczącego zebrania wyborczego. Zgłoszono dwie kandydatury: tow. Z. BOCIANA i z ramienia OZN. p. Jakubowskiego. Na asesorów powołał dr. Klimecki tow CZERWIEŃCA i dr. Żaka (Ozon).

W głosowaniu tow. BOCIAN otrzymał 36 głosów, zaś kandydat Ozonu — 35 głosów. Wówczas p. Klimecki oświadczył, że NIE DOKONANO WYBORU PRZEWODNICZĄCEGO, gdyż żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej (?) ilości głosów i zebranie — mimo protestów radnych — zamknął. Zgodnie z przepisem art. 5 ust. 2 regulaminu wyborczego dla Zarządu Miejskiego wymagana jest ZWYKŁA WIĘKSZOŚĆ GŁOSÓW OBECNYCH RADNYCH; tymczasem p. wiceprez. Klimecki stanął, niewiadomo na jakiej podstawie, na stanowisku, że większość wynosić powinna 37 głosów.

Ten niesłychany postępek p. Klimeckiego wywołał ogólne oburzenie. Klub P.P.S., oraz kluby żydowskie pozostały na sali i uchwaliły PROTEST DO P. MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I WOJEWODY KRAKOWSKIEGO, DOMAGAJĄC SIĘ POLECENIA PROWADZENIA W DALSZYM CIĄGU ZEBRANIA WYBORCZEGO, POD PRZEWODNICTWEM WAŻNIE WYBRANEGO TOW. Z. BOCIANA. PROTEST TEN PODPISAŁO 36 RADNYCH. Jednocześnie podobny protest wysłał klub radnych Str. Narodowego do województwa, zawiadamiając o nim Min. Spraw Wewnętrznych.

W Krakowie wiadomość o niedopuszczeniu do wyboru prezydenta wywołała wielkie wzburzenie.

Towarzysz

EUGENIUSZ KAŹMIERCZAK

członek Sekcji Pracowników Umysłowych P.P.S.
zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 13 marca 1939 r.
przeżywszy lat 27

Cześć Jego pamięci!

Sekcja Pracowników Umysłowych P. P. S.

Strajk pracowników umysłowych w przemyśle naftowym został zakończony

Arbitrażu podjął się główny inspektor pracy

W środę zrana przybyła do Warszawy delegacja organizacyj pracowników umysłowych przemysłu naftowego ze wszystkich polskich zagłębi naftowych.

Delegacja, w towarzystwie przedstawicieli Unii Pracowników Umysłowych, odbyła kilkogodzinną konferencję z głównym inspektorem pracy, p. Marianem Klottem.

W wyniku tej konferencji delegacja zgłosiła na ręce p. Klotta oświadczenie, że pracownicy naftowi gotowi są, ze względu na trudną sytuację państwa, wynikłą z położenia międzynarodowego, strajk przerwać i poddać spór z przemysłowcami naftowymi arbitrażowi głównego inspektora pracy — pod warunkiem uznania uprawnień organizacyj pracowniczych i zapewnienia, że żaden pracownik z powodu strajku wydalony nie będzie.

P. główny inspektor pracy, M. Klott, warunki te zaakceptował, wobec czego delegacja zgodziła się, jak już powiedzieliśmy, na przerwanie strajku — i otrzymała zapewnienie, że arbitraż nastąpi w czasie najbliższym, w każdym bądź razie nie później, niż w kwietniu.

Strajk w przedsiębiorstwach

międzymiastowego transportu samochodowego

Walka strajkowa w przedsiębiorstwach transportu samochodowego w okręgu warszawskim rozwija się pomyślnie. Z każdym dniem zmniejsza się liczba prowincjonalnych transportów.

W środę przybyło tylko około 40 proc. ładunków.

Zainteresowanie strajkiem jest bardzo duże. Ze strony zorganizowanych grup szoferów autobusowych i taksówkowych napływają słowa solidarności i gotowości poparcia akcji szoferów ciężarowek.

Panuje powszechne oburzenie na łamistrajkostwo związeczku ozonowego.

Walka jest bardzo zacięta i należy się liczyć z rozszerzeniem strajku.

Marsz. Petain jedzie do Burgos

Marszałek Petain, ambasador Francji przy rządzie w Burgos — wyjechał w środę wieczorem do Hiszpanii. Ambasador marsz. Petain spędzi kilka dni w Saint Sebastian, gdzie prowizorycznie zainstalowana została ambasada francuska.



Z Zelowa

Tam, gdzie robotnicy są nieuświadomieni

Józef Jersak, fabrykant w Zelowie, znany jest ze stosowania wyzysku wobec robotników. „Sława" p. Jersaka sięga nawet poza granice Zelowa.

Pamiętają wszyscy akcję, prowadzoną z wielkim trudem i zaparciem się siebie przez robotników, którzy dzisiaj chodzą po bruku, cierpiąc niedostatek.

W firmie są jednak jeszcze niestety ludzie nieuświadomieni, którzy nie mają poczucia godności robotniczej — i ci uważają, że w takich warunkach najodpowiedniejszą rzeczą jest... wręczyć pracodawcy prezent imieninowy w formie — złotego zegarka.

Czy to odpowiada godności robotniczej?

ZAKŁADY DRUKARSKIE
SPÓŁKI NAKŁAD. - WYD.

ROBOTNIK

WARSZAWA 1, ul. WARECKA 7. Tel. 2.76-43

PRZYJMUJĄ WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES DRUKARSTWA

SPECJALNOŚĆ: DZIENNIKI I WYDAWNICTWA PERIODYCZNE

WYKONANIE SZYBKIE I TERMINOWE

NA ŻĄDANIE SKŁADAMY SZCZEGÓŁOWE OFERTY

Śmierć rybaków

W zatoce ryskiej dwie motorowe łodzie rybackie zostały zniesione przez krę lodową i zatonęły. 5 rybaków poniosło śmierć. Wysiany na pomoc łamacz lodu, uratował inne zagrożone łodzie.

Od kapitulacji monachijskiej

do rozbioru Czecho-Słowacji

Po kapitulacji monachijskiej i po arbitrażowym wyroku wiedeńskim nie można było mieć złudzeń, że Czecho-Słowacja popadła w daleko idącą zależność od „Trzeciej" Rzeszy. Zdawało się jednak, że *pozory niezależności będą zachowane*, choćby ze względu na hasło „samostanowienia narodów", na które Niemcy, przy poparciu Włoch się powoływały, gdy przystąpiły do tworzenia t. zw. nowego „porządku" w Europie środkowej.

Wypadki, które się rozegrały nagle w przeciągu ostatnich kilku dni, nie tylko zaskoczyły opinię, lecz także przekroczyły to, co pozwolili sobie publicznie przewidywać pesymistyczni obserwatorzy „dynamicznej" polityki hitlerowskiej.

Czecho-Słowacja została wymazana z mapy Europy. Czechy stały się prowincją „Trzeciej" Rzeszy. Kanclerz Hitler oświadczył, że „bierze naród czeski *pod opiekę* Rzeszy niemieckiej i zabezpieczy mu rozwój autonomicznego życia narodowego w myśl jego odrębności".

Widomym znakiem tego wcielenia Czech w ramy państwowe Rzeszy niemieckiej i wykonywania opieki było wkroczenie wojsk niemieckich do Pragi.

Słowacja ukonstytuowała się jako państwo samodzielne.

Jaka to „samodzielność", to widać z telegramu, w którym premier Rządu słowackiego, ks. Tiso zwrócił się do kanclerza Hitlera z prośbą, by naród niemiecki, który pod przewodnictwem swego „Führera" zawsze bronił „wolności i prawa samostanowienia narodów", przyszedł Słowacji z *„natychmiastową pomocą"*.

Słowacki zaś minister spraw zagranicznych, Durczansky, w telegramie wyraził kanclerzowi Hitlerowi zarówno *„wdzięczność"* za umożliwienie Słowakom utworzenia niepodległego państwa, jak i nadzieję, że samodzielne państwo słowackie znajdzie „w narodzie niemieckim oraz w jego wielkim wodzu *opiekę i gwarancję*".

Jest to więc dosyć niezwykła „samodzielność", skoro zaczęła się od prośby zewnętrznej „pomocy", a szuka w obcym państwie „opieki i gwarancji".

Na sobotnim posiedzeniu senackiej Komisji spraw zagranicznych (dn. 11 b. m.) oświadczył p. min. Beck że zwrócił uwagę wszystkich państw zainteresowanych, żeby „dać narodowi słowackiemu możność odgrywania w polityce roli *podmiotu*, a nie tylko *przedmiotu*".

Zastrzegł się jednak p. min. Beck, że to pozytywne stanowisko Rządu polskiego mogłoby się zmienić, gdyby — czego nie przypuszcza — „w przyszłości Słowacy odnosić się mogli wrogo do Państwa i Narodu naszego".

Z tego oświadczenia wolno więc wysnuć wniosek, że p. min. Beck już poprzednio na drodze dyplomatycznej wyraził zgodę na powstanie niepodległej i samodzielnej Słowacji.

Co się zaś tyczy przyszłości, to obawiamy się, że Słowacja nawet przy utrzymaniu form „niepodległego" państwa *zbytnio ulegać będzie wpływom politycznym i gospodarczym Niemiec i zależnie od tych wpływów mogłaby układać swój stosunek do Polski*. Jeżeli p. min. Beckowi „bardzo trudno dopuścić tę ewentualność", a jednak ją porusza, to opinia niezależna, nie skrępowana względami dyplomatycznymi, ma obowiązek nie ukrywać swych uzasadnionych obaw.

Jakiego użyły Niemcy pretekstu, żeby zerwać traktat, zawarty dopiero co przed kilku miesiącami w Monachium?

Tego samego pretekstu, którym posługiwały się w kampanii o Sudety. Mniejszość niemiecka była rzekomo gnębiona i uciskana w Czecho-Słowacji. Odezwa kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego głosiła, że w wielu miejscowościach zaszły „straszliwe ekscesy", których ofiarą padli liczni Niemcy... Dla stworzenia „nowego porządku" postanowiłem z dniem 15 marca, by wojska niemieckie wkroczyły do Czech i Moraw. „Rozbroją one bandy terrorystyczne i chroniące je czeskie siły zbrojne". W ten sposób nastąpi „sprawiedliwe" załatwienie, które „odpowiadać będzie tysiącletniej historii".

Czechy, Morawy i Słowacja były od kilku wieków częścią składową Austro-Węgier, a nie Rzeszy niemieckiej. Jeżeli kanclerz Hitler powołuje się na *tytuły „tysiącletniej historii"*, *to podważa wszelki prawno - państwowy porządek międzynarodowy i do wielu jeszcze ziem zarówno we wschodniej, jak i w zachodniej i południowej Europie będzie mógł zgłaszać historyczne i prehistoryczne pretensje.*

Tytuły zawsze można znaleźć. Nie mają one żadnego waloru moralnego, ani żadnego znaczenia praktycznego. Najwyżej mogłaby oświecić owych, wiecznie naiwnych pseudorealistów, niezmordoanych w wyszukiwaniu źdźbła słomy, jako ostoi i kotwicy zagraniczno - politycznej. Jeszcze do niedawna aniołowie-stróże i pocieszyciele opowiadali swe bajeczki z tysiąca i jednej nocy, że *„na razie" ekspansja Niemiec idzie na na zachód. Aż nastąpiło żałosne przebudzenie, „na razie" między Wełtawą a Dunajem.*

Brutalne pogwałcenie podstawowych praw niepodległości państwowej wywołuje w sumieniach ludzkich odrazę i oburzenie. W Polsce, która sama przeszła półtorawiekową niewolę, takie uczucia będą powszechne. Ale ze stanowiska politycznego nie wystarcza sama reakcja moralna i uczuciowa. Ludzie zaś małego ducha skłonni są poddawać się marnym nastrojom słabości i defetyzmu.

Mogłyby te nastroje być po części spowodowane niedorzeczną frazeologią prasową, która lubuje się w pozornych triumfach, a nie stwarza dostatecznej odporności przez przyzwyczajanie opinii publicznej do patrzenia prawdzie w oczy i przez hartowanie społeczeństwa zapomocą przedstawiania nie tylko blasków, lecz także i cieni.

Z naszego krytycznego stanowiska wobec dotychczasowego kursu polityki zagranicznej wcale nie wynika, że są podstawy do przesadnej oceny potęgi Niemiec. Nieraz zwracaliśmy uwagę, że przewaga jest po stronie wielkich potęg demokratycznych. Czy i kiedy one się ruszą, to zależy od wielu czynników, wśród których rola dyplomacji polskiej ma lub mieć powinna również swe znaczenie.

Ale jedna nauka wypływa z dotychczasowego doświadczenia czechosłowackiego. *Nie wolno liczyć w sprawach życiowych na układy z Niemcami, a już pod karą samobójstwa politycznego nie wolno za cenę papierowego kompromisu wydawać z rąk jakiejkolwiek pozycji realnej siły. Opór zdecydowany trzeba stawiać od początku*, w doborze środków politycznych i dyplomatycznych trzeba być bez uprzedzeń i nie wahać się przed niczym, choćby skutki takiej walki były straszliwe. Tylko bezwzględna determinacja, wolna od małostkowej gry, budzi zaufanie w opinii publicznej i stwarza realne szanse odporu i ostatecznego zwycięstwa.

BENEDYKT ELMER.

Gen. Gajda

Nowy „führer" faszyzmu czeskiego gen. Gajda ma burzliwą i... urozmaiconą karierę polityczną.

Odegrał pewną rolę podczas marszu legionów czeskich poprzez Rosję na wschód, ku Syberii. Poczem przeszedł na służbę do admirała Kołczaka, wodza Rosji „Białej" w r. 1919; dowodził armią t. zw. sybirską. Nie wykonywał rozkazów kwatery głównej; planował zamach stanu przeciw Kołczakowi. Usunięto go wreszcie. Zemścił się podczas tragicznego odwrotu wojsk „białych", uczestnicząc w wydaniu Kołczaka powstańcom sybirskim (t. zw. Centrum polityczne).

Kołczaka rozstrzelali później już bolszewicy, a Gajda powrócił szczęśliwie do Pragi. Na razie zajmował się spekulacjami finansowemi. Po kilku latach zaczął organizować czeski ruch faszystowski, zresztą bez powodzenia. Nawiązał kontakty z „mocarstwami obcemi". Oskarżono go o zdradę stanu i zdegradowano. Teraz wypłynął znów na widownię w roli „führera" z ramienia mocarstwa wprawdzie nie ościennego, jeno... zaborczego.

Ar.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY przy KAMIENIACH ŻÓŁCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający, funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Przegląd prasy

ŻARŁOCZNOŚĆ „TRZECIEJ" RZESZY

Żarłoczności hitlerowskiego państwa poświęca wstępny artykuł „Polonia" katowicka i podkreśla, że czasami sami Słowianie (Słowacy) ułatwiają hitlerowcom robotę:

Dopóki Czecho-Słowacja rozporządzała ćwierćmilionową armią i potężnymi fortyfikacjami, prasa berlińska upominała się tylko o prawa dla rzekomo „uciśnionej" mniejszości niemieckiej. Plebiscyt na granicznych terenach wydawał się wtedy Niemcom szczytem marzeń. Gdy jednak skutkiem niebacznych ustępstw Chamberlaina i Daladiera armia czeska opuściła fortyfikacje, Niemcy *już nie mówili o plebiscycie* i rokowaniach. Zaczęli Czechosłowacji *dyktować* nowe warunki bytu. Zagarnęli mnóstwo wiosek i miast czeskich i stworzyli typowe „krwawiące granice". Poprzecinali linie kolejowe, poodcinali miasta od ich wiejskiego zaplecza i przez Morawy przeprowadzili własną autostradę. Zażądali złota czeskiego, zażądali armat i amunicji. A teraz chichocąc z piekielnej radości, *że oto Słowianie sami im* tak *pomagają, zabierają się do zupełnego zniszczenia Czecho-Słowacji.*

Tak, żarłoczność to **nieograniczona**. Trzeba pamiętać o tym. Państwa Zachodnie nie doceniają „apetytu" „III-ej Rzeszy". A w Polsce czytaliśmy niedawno w jednym z tygodników wywody pewnego „Socjologa" — że trzeba czymprędzej nasycić (!) wilczy apetyt hitlerowców — a wówczas uspokoją się i z Polską będą żyć w zgodzie...

ANEKSJA CZECHOSŁOWACJI

Cała prasa polska, oczywiście, zajmuje się aneksją Czechosłowacji. Niemal wszyscy publicyści podkreślają, że **DLA POLSKI** powstaje nowa, i to bardzo trudna sytuacja... Niektóre pisma zastanawiają się, w bardzo ostrożnej formie, nad celowością dotychczasowej zagranicznej polityki Polski.

Nawet **„Czas"** stwierdza, że obecnie sytuacja Polski zmieniła się **NA GORSZE**. Pisze mianowicie;

Musimy jasno zdać sobie sprawę z tego, że z punktu widzenia naszych interesów i związków, które nas mimo wszystko łączą z narodem czeskim, ta istotna zmiana w samym centrum Europy jest *zmianą na gorsze*. Ani powstanie nowego państwa słowackiego, ani uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami *równoważyć tej zmiany nie może*.

Ciekawą jest uwaga „Czasu" w związku z sytuacją wewnętrzną w kraju. Mówi, że dziś Polska winna oprzeć się na **WŁASNEJ SILE**. Stąd wynika, że dziś **wszyscy** powinni objąć **odpowiedzialność za państwo**:

Ale wtedy i ci, którzy są u władzy i ponoszą za nią odpowiedzialność, jak również i ci wszyscy, którzy *odsunięci* są od rządów, lecz mają duży wpływ i autorytet w społeczeństwie, muszą zrozumieć, że poczucie prawdziwej siły dać może tylko taka konsolidacja, *która nikogo nie wyklucza od pracy*, która nie tworzy żadnych szczytowych *przywilejów*, lecz pozwala *wszystkim* w odpowiednim stosunku wpływać na losy wypadków i *dzielić odpowiedzialność za losy Państwa*.

Uwaga bardzo słuszna, rozumna. A „Warszawski Dziennik Narodowy" przedstawia nowy „SYSTEM NIEMIECKI" w środkowej i wschodniej Europie:

Granica ta, otoczywszy na olbrzymiej przestrzeni Polskę, zmierza ku Rumunii, zbliżając się ku południowym obszarom Rosji, gdzie — nie od dziś — Niemcy przygotowują rozwiązanie w duchu swoich interesów kwestii ukraińskiej. Próby budowy niemieckiego imperium na europejskim wschodzie, rozpoczęte Anschlussem i rozbiorem Czechosłowacji, *szybko postępują naprzód*, zmieniając w gwałtownym tempie polityczną mapę Europy i zakładając — przy każdej nadarzającej się sposobności — fundamenty *pod system niemiecki*. Aneksja Czech i Moraw wraz z protektoratem w Słowacji stanowi bardzo ważny etap na tej drodze i stwarza sytuację, *której powaga jest aż nadto, chyba oczywista*.

„NIEMY SENAT"

„Kurier Polski" opisuje szczegółowo środowe posiedzenie Senatu. Na początku dziennym był budżet min. spraw zagranicznych. Referował p. Katelbach. Obecny był min. Beck, ale został nagle odwołany do ministerstwa. Wobec tego marsz. Miedziński oświadczył że dyskusji nie będzie. „Kurier Polski" pisze:

W ten sposób dyskusja nad polityką zagraniczną nie została wczoraj w Senacie otwarta i nie odbyła się, chociaż do głosu zapisani byli senatorowie Kolankowski, Hasbach, Kornke, Dębski i ks. Machay.

Senat przeszedł *głucho i niemo* do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

„Kurier Polski" dodaje:

Panowała w Senacie ponura cisza, gdy sen. Katelbach komunikował Izbie o tragicznym losie Czechosłowacji i narodu czeskiego. Nie rozległ się *ani jeden oklask, nie padł żaden okrzyk*. Milczenie pokryło enuncjację o utracie bytu niepodległości przez Czechów, milczenie było odpowiedzią na informację o powstaniu niepodległej Słowacji i o wkroczeniu wojsk węgierskich na Ruś.

Na galeriach i w kuluarach mówiono:

— Niemy Senat.

K. CZ.

Budżet min. Opieki Społecznej w Senacie

W czwartek w Senacie przyszła kolej na budżet min. Opieki Społecznej.

Dyskusja nad budżetem w Senacie toczy się w chwili, kiedy na świecie rozgrywają się wypadki o historycznej doniosłości, ale w Senacie przechodzi to wszystko bez wrażenia. Jak już zaznaczyliśmy, nawet przy budżecie M. S. Z. nikt głosu nie zabrał, referent zaś budżetu Op. Społecznej, sen. **Fichna**, po podkreśleniu w jak zmienionych warunkach światowych Izba przystępuje do obrad, wnet zaznacza, że w Łodzi robotnik, dozorca, służąca, urzędnik — to społeczeństwo polskie, a właściciele olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz wielkich kamienic—to społeczeństwo mniejszościowe.

Co innego powiedziałby mówca w nie zmienionych warunkach zewnętrznych?

Dalej mówca wypowiada się za zglajchszaltowaniem związków zawodowych, jednocześnie oświadcza się za przywróceniem samorządu ubezpieczeniowego.

Następnie sen. **Malski** zreferował budżet Funduszu Pracy, podnosząc rolę tego Funduszu w wykonywaniu planu inwestycyjnego.

Fundusz Pracy prowadzi programową akcję dokształcania niewykwalifikowanych robotników, zwłaszcza w zakresie rzemiosła i tych działów, w których szczególnie są potrzebni robotnicy wykwalifikowani. W roku 1935/6 akcją tą było objętych 1300 robotników, w r. 1937/8 — 3300, a w pierwszych miesiącach 1938/9 — 9000.

Dyskusja

Sen. ks. **Bliziński** mówi o zaniedbaniu wsi pod względem opieki społecznej. Z 554 stacyj opieki nad matkami i dzieckiem 395 jest w miastach.

SZPITALE.

Sen. **Sujkowska** mówi o szpitalnictwie w Polsce i przytacza cyfry statystyczne o liczbie łóżek i lekarzy w Polsce w porównaniu z innymi krajami:

W roku 1937 na 10.000 mieszkańców było łóżek szpitalnych w Niemczech 97.7, na Łotwie 63.9, na Węgrzech 52.2, a w Polsce — 21.1. Lekarzy również na 10 tysięcy mieszkańców było na Węgrzech 10.5, na Łotwie 7.9, w Niemczech 7.3, a w Polsce 3.7.

Zagadnienie braków w szpitalnictwie omawia także sen. dr. **Stryjeński**, a po nim sen. **Miłaszewski**.

Sen. Stryjeński podkreśla, że znachorstwo coraz bardziej się szerzy. Popierane jest przez inteligencję i przez prasę pewnego autoramentu.

WIEŚ NIE LECZY SIĘ.

Sen. **Stolarski** twierdzi, że wieś nie leczy się u znachorów, bo w ogóle się nie leczy.

Min. Kościałkowski: Tak źle nie jest.

Sen. Stolarski: Tak źle jest. **Wieś nie leczy się, gdyż albo lekarz jest za daleko, albo brak środków na leczenie.**

NADMIAR DEMOKRACJI.

Sen. **Jakubowski** żąda wprowadzenia przymusu pracy fizycznej. W demokracji — powiada mówca — poszliśmy za daleko. Niepotrzebnie zniesiono książeczki robotnicze i rzemieślnicze, które były świadectwem ich pracy i uczciwości. Każdy urzędnik, każdy oficer, poseł, senator legitymują się swoją legitymacją. (Nie ma tam jednak uwag o uczciwości p. posła, p. senatora i t. d.! Przyp. Red.).

W końcu przemawiał p. min. Opieki Społecznej **Kościałkowski**.

Burza w szklance wody

Zatarg na Komisji Rolnej

W czwartek obradowała Komisja Rolna, na którą przybył marszałek Sejmu prof. Makowski.

Zakomunikował on Komisji, iż w sprawie incydentu z pos. Malinowskim marszałek interweniował u p. premiera i u ministra Poniatowskiego. Wskutek wyjazdu min. Poniatowskiego sprawa uległa zwłoce, w środę jednak p. premier i min. Poniatowski odwiedzili marszałka Sejmu, któremu złożyli oświadczenie, że ani min. Poniatowski, ani urzędnicy ministerium nie mieli zamiaru w niczym dotknąć godności poselskiej.

Szef Rządu wystosował nawet list do p. marszałka, w którym to liście podkreśla, jak dba o to, by panom posłom — kolegom premiera — ułatwiać wszelką ich działalność.

Co się tyczy incydentu pomiędzy pos. Malinowskim a min. Poniatowskim, to p. marszałek zapewnia, że będzie on w należyty sposób załatwiony.

Następnie przystąpiono do wniosku o votum nieufności dla zastępcy przewodniczącego Komisji pos. *Frąckiewicza*, zgłoszony przez pos. *Dudzińskiego*.

Wniosek upadł. Głosował za nim jedynie wnioskodawca.

Po wyczerpaniu tej sprawy Komisja przystąpiła do projektu ustawy o koncesji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Pokwitowanie

DLA ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO T.U.R.

Halpernowie zamiast kwiatów na grób Janka Krygiera zł. 20.

Szczegóły spisku w Iraku

Gdy armia wtrąca się do polityki

Jak donoszą z Bagdadu, liczne aresztowania wśród oficerów oraz zbliżonych do armii działaczy politycznych, a przede wszystkim uwięzienie b. premiera Hikmeta Sulejmana, jednego z głównych uczestników zamachu stanu z 1936 r. pozostają w związku ze spiskiem, uknutym w obozie wojskowym w Ar-Raszyd, na południu od Bagdadu, i zmierzającym do wprowadzenia z powrotem dyktatury wojskowej w kraju. Niedawna zmiana Rządu Al Madfahi również nastąpiła na skutek interwencji wyższych oficerów. Wobec ciągłego wtrącania się armii do spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju, obecny gabinet Nuri Paszy As-Said, który zmuszony był po zamachu stanu w 1936 r. emigrować za granicę i powrócił do Iraku jedynie w końcu ub. r., zapoczątkował energiczną walkę z opozycją w armii. Spisek w obozie Ar-Raszyd spowodował interwencję samego króla Ghazi I, który zwrócił się do ludności przez radio z mową, zapowiadającą zastosowanie ostrych środków, celem przywrócenia dyscypliny w armii.

Rząd bagdadzki nosi się z zamiarem wprowadzenia do konstytucji zmian, zdążających do wzmocnienia władzy wykonawczej i do ustabilizowania w ten sposób sytuacji politycznej w kraju. (PAT.).

Podwyższenie emisji biletów skarbowych

W czwartek odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Skarbowej z udziałem p. wicepremiera Kwiatkowskiego, na którym omawiano projekty ustaw, dotyczących zmian statutu Banku Polskiego, rozrachunku Skarbu Państwa, Polskich Kolei Państwowych z Bankiem Polskim, Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Bankiem Rolnym oraz *ustawy o podwyższeniu emisji biletów skarbowych*.

Wszystkie trzy projekty ustaw zreferował przewodniczący komisji pos. Sikorski. Po szczegółowych wyjaśnieniach p. wicepremiera Kwiatkowskiego przyjęto wszystkie przedłożone projekty ustaw.

Wymiana ludności

między Turcją i Bułgarią

Premier bułgarski Kiosseiwano wyjechał do Ankary. W stolicy tureckiej zabawi on dwa dni, do 19 b. m. Prasa turecka nie podaje dokładniejszych wiadomości o celach tej wizyty. Mówi się jedynie w kołach ankarskich, że premier bułgarski zamierza przeprowadzić rozmowy w związku z uchwałami ostatniej konferencji porozumienia bałkańskiego w Bukareszcie, dotyczącymi kwestyj, interesujących Rząd sofijski oraz ma się porozumieć z Rządem ankarskim w sprawie emigracji z Bułgarii do Turcji ludności tureckiej.

Zmiana przekonań

Problem zmiany przekonań był w ostatnich czasach dość żywo dyskutowany. Jest w dzisiejszej dobie wcale aktualny. Wędrówki międzypartyjne należą u nas do zjawisk bynajmniej nie rzadkich. Turystyka polityczna rozwija się wcale nie źle. Nie ma obozu, który nie byłby nią dotknięty. Jest wielu takich polityków, którzy traktują to jako rodzaj sportu i dbają o to, aby ich linia polityczna była nader urozmaicona. Dziś tu, jutro tam, pojutrze znowu gdzieindziej.

We Francji, w epoce Ludwika Filipa pojawiło się wydawnictwo zatytułowane „Dictionnaire des girouettes". Możnaby to na język polski przełożyć: „Słownik biograficzny chorągiewek na dachu". Znajdowały się tam w alfabetycznym porządku życiorysy polityczne działaczy różnych kierunków ze specjalnym uwzględnieniem zmian politycznych, które każdy z nich przeżył. A na marginesie obok każdego nazwiska tyle chorągiewek, ile koziołków politycznych właściciel tego nazwiska zdołał fiknąć. Wydawnictwo to stało się bardzo popularne, a ponieważ w miarę tego jak wiatr polityczny zmieniał swój kierunek, chorągiewki odwracały się znów to w tę, to w tamtą stronę, rychło zaszła potrzeba drukowania coraz to nowych wydań tego słownika, naturalnie odpowiednio zaktualizowanych.

Sądzimy, że podobne wydawnictwo i u nas cieszyłoby się dużym powodzeniem, znalazłoby się w nim nazwisk nie mało i nie mało obok nich chorągiewek. Na przykład tak: X. Y. — należał kolejno do P. P. S., Piasta, Wyzwolenia, B. B. W. R., grupy pułkowników i Ozonu, albo y. z. — był wybitnym działaczam P. P. S. — lewicy, obozu aktywistów wojennych, demokratą, sanatorem i ozonowcem. Inny znów: przedwojenny zaraniarz, wyzwoleniec, kadzichłop, ozonowiec. A inny, młody jeszcze, był dotychczas dopiero w endecji, oenerze i ozonie. Albo też taka kombinacja: socjalizm, lewe odchylenie, komunizm, żydo - masoneria, naprawa, ozon w zabarwieniu klerykalno - antysemickim. Byłoby to wydawnictwo bardzo pożyteczne. Bo tak, jak jest teraz, człowiek jest nieraz w poważnym kłopocie. Nie wiadomo z kim ma się do czynienia i jaką akurat fazę dany osobnik właściwie przeżywa, a zapamiętać to wszystko jest bardzo trudno.

Zjawisko to, zjawisko dezercji politycznej, przeżywał i nasz obóz bardzo często. Możnaby wydać specjalny, gruby tom poświęcony wyliczeniu tych, którzy porzucili ideologię socjalistyczną. I nic dziwnego. Droga socjalizmu polskiego nie była nigdy drogą łatwą. Wymagała ona zawsze wysiłku, pracy, poświęcenia. Nie była nigdy drogą kariery. Kto polował na łatwe zaszczyty i coraz to wyższe stanowiska, nie długo zagrzać mógł u nas miejsca. I rychło odchodził. Raz drogą na prawo, inny raz drogą na lewo, ale zawsze dochodził tam gdzie zamierzał.

Praca w obozie naszym jest szkołą charakterów. Nieraz mówiono o zgniłej demokracji, o demoralizacji parlamentarnej, o łowieniu mandatów i stanowisk. Ale przyszedł taki moment, kiedy droga uczciwej walki parlamentarnej została zamknięta. I wtedy cały nasz obóz, jednolicie i solidarnie, zeszedł z niej, i nie znalazł się ani jeden człowiek, który uległby pokusom mandatowym.

Ci, którzy zmienili przekonania, lubią mówić o swej ewolucji politycznej. Nie przeczymy, że są takie wypadki. Nie tracimy naszego szacunku dla tych, którzy na skutek głębokich przemyśleń, z głębi swego przekonania, wkraczają na nowe drogi polityczne. Ale nie można wszystkich wędrówek i tańców politycznych identyfikować z ideową ewolucją. Trudno zwłaszcza uwierzyć w ewolucję polityczną tam, gdzie w parze ze zmianą przekonań idą rozmaite wygody życiowe i zaspokojenie małych ambicji. Wydaje się to zawsze podejrzane, gdy rzekoma droga ewolucji okazuje się być drogą kariery politycznej. A w żadnym razie nie wierzymy w szczerą ewolucję tam, gdzie ów działacz polityczny z całym impetem uderza potem w te ideały, które wczoraj sam głosił. Jeżeli dla kogoś zmiana przekonań była głębokim przeżyciem, jeżeli była rezultatem istotnych przemyśleń, nie będzie on do dawnych swych poglądów odnosił się z cynizmem, będzie traktował je z całym spokojem i taktem, a nawet z szacunkiem. Jeżeli nawet będzie coś uważał za błąd, będzie dobrze o tym pomiętał, że to jest jego własny błąd — wczorajszy.

Ewolucja poglądów! Kto z nas jej nie przeżywa? Zmieniają się warunki, zmieniają się sytuacje, rośnie zasób naszego doświadczenia, prawda nasza musi ulegać stałemu udoskonaleniu. Ale przecież nie sposób uważać każdej, najryzykowniejszej nawet zmiany przekonań, za usprawiedliwioną ewolucję. Trzeba odróżnić ewolucję od skoków. Nie jest ewolucją, jeżeli ktoś przechodzi do stanowiska wprost sprzecznego. Nie jest ewolucją, jeżeli ktoś przyjmuje poglądy, które przed tym jak najnamiętniej zwalczał. Nie jest ewolucją, jeżeli ktoś przechodzi z jednego obozu społecznego do drugiego, jeżeli ktoś przenosi się na drugą stronę barykady. Ewolucja jest to logiczny, konsekwentny rozwój pewnych przekonań, a nie przerzucanie się ze stanowiska do stanowiska, nie lawirowanie między krańcami.

Trzeba mieć nielada tupet, aby odstępstwo swoje idealizować jako wyraz postępu, a wierność idei przedstawiać jako zastój, czy może konserwatyzm myślowy. Idea nie stoi na miejscu. Musimy wciąż nad nią pracować, wciąż pogłębiać jej podstawy, wciąż czytać z otwartej księgi życia. Ale jest zupełnym pomieszaniem pojęć, jeżeli się zmianę światopoglądu uważa za ewolucję czy postęp. Tu nie ma i nie może być żadnej linii rozwojowej, tu jest tylko skok przez przepaść, która dzieli dwa światy.

Ci, którzy odchodzą w ten sposób, nie pozostawiają po sobie żalu. Ale nie budzą też specjalnego gniewu. Czy odeszli dlatego, że nasza droga była dla nich zbyt trudna, czy dlatego, że znaleźli się w naszym obozie przez nieporozumienie, to już jest w gruncie rzeczy wszystko jedno. Niechby tylko zachowali się bardziej skromnie i nie kazali nam swych niezbyt głębokich przeżyć ideowych uważać za szczyt rozumu politycznego, a swej niekonsekwentnej, zygzakowatej linii ideowej uważać za linię prostą.

ADAM PRÓCHNIK.

Budżet min. Rolnictwa i Reform Rolnych
w Senacie

W środę Senat rozpatrywał budżet minist. Rolnictwa i Ref. Rolnych. Referował sen. *Kamiński*, który obszernie omówił zagadnienie opłacalności produkcji rolnej, wypowiadając się przeciwko koncepcji oparcia tej opłacalności na wysokich cenach produktów rolnych.

Ciekawy jest sąd wypowiedziany przez referenta, iż w czasie wojny gospodarstwa mniejsze podlegają mniejszym wstrząśnieniom, niż gospodarstwa większe.

W dziedzinie przebudowy ustroju rolnego akcja dotknęła dotychczas 734 tys. gospodarstw na ogólną liczbę 3 i pół miliona. *Akcja ta uchroniła nas niewątpliwie od wielkich wstrząsów.*

Sprawy przeludnienia wsi nie załatwimy tylko drogą unarodowienia handlu i innych podobnych zabiegów. Nie można przerywać dalszej akcji parcelacyjnej i komasacyjnej.

W dyskusji sen. *Stolarski* wypowiedział się za jakąś nową organizacją rolnictwa pod egidą O. Z. N.

Sen. *Hasbach* nie omieszkał wytaczać żalów na krzywdę, jaka się dzieje obszarnikom niemieckim w Wielkopolsce.

Sen. *Malski* pom. in. występuje przeciw generalizowaniu poszczególnych wypadków, takich czy innych wyskoków ze strony młodzieży wiejskiej i stwierdza, że w uchwałach organizacyj młodzieżowych wiejskich zawsze spotykamy się z wyraźnym, głębokim patriotyzmem. Również nie wolno generalizować stosunku młodzieży wiejskiej do kleru, bo nie wszędzie mamy takich czcigodnych księży, jak ks. prałat Bliziński, ks. Machay czy ks. Zelek (Oklaski).

Przemawiał w końcu p. minister *Poniatowski* i na tym dyskusję wyczerpano.

Mowa gen. Skwarczyńskiego
na zebraniu koła parlamentarzystów „Ozonu"

W środę odbyło się w Sejmie zebranie koła parlamentarnego OZN., na którym pos. gen. Skwarczyński wygłosił przemówienie w związku z ostatnimi wypadkami w Europie.

P. gen. Skwarczyński zaznaczył, iż ostatnie zdarzenia dowodzą, iż jedyną gwarancją niepodległości kraju jest siła militarna oparta o siłę moralną całego narodu.

Dążenie Węgier do uzyskania wspólnej granicy z Polską jest bliskie realizacji i witane jest z radością przez całe społeczeństwo polskie.

W końcu mówca witał uzyskanie przez naród słowacki niepodległego bytu państwowego.

Dyskusji nad tym przemówieniem nie było.

Adelaida Popp

W tych dniach zmarła tow. Adelaida Popp, jedna z najzasłużeńszych działaczek socjalistycznych i przewódczyń ruchu kobiecego w socjaliźmie austriackim.

Tow. Popp była robotnicą i pochodziła z najuboższej rodziny robotniczej. Własną pracą i wytrwałością zdobyła naukę i stała się orędowniczką ruchu kobiecego w przymierzu z ruchem robotniczym. Swoją drogę ku socjalizmowi opisała ona w książce p. t. „Dzieje młodości robotnicy". W przedmowie do tej książki pisał Bebel:

„Mamy tu świat całkiem nieznany klasom kierującym społeczeństwa, ale jest to świat takiej rozpaczy i nędzy, takiego upadku moralnego i duchowego, że ze zgrozą zapytujemy, jak możliwa jest taka rzecz w społeczeństwie naszym, tak dumnym ze swego chrześcijaństwa i swej cywilizacji?"

Tow. Popp była posłanką do parlamentu austriackiego od r. 1919 do końca, to jest do rewolucji lutowej 1934 r. Była redaktorką pisma kobiecego „Arbeiterinnenzeitung" (Dziennik dla robotnic). Była jedną z założycielek ruchu kobiecego w socjaliźmie austriackim, a w r. 1926 została sekretarką Komitetu Międzynarodowego Kobiet przy Międzynarodówce Socjalistycznej, a zarazem przedstawicielką kobiet w Egzekutywie Międzynarodówki.

Generał francuski o planie Niemiec
zaatakowania Holandii

Donieśliśmy o alarmie dziennika francuskiego „Journal des Débats", który twierdził, że Hitler ma w najbliższej przyszłości zaatakować Holandię, a ewentualnie także Szwajcarię.

W tymże dzienniku na ten sam temat zabiera głos generał francuski Duval (sympatyk faszyzmu). Pod tytułem: *„W obliczu niebezpieczeństwa"* pisze on m. in. co następuje:

„Tym razem będzie szło o coś więcej, aniżeli tylko o demonstrację widowiskową. Niemcy obsadziłyby część wschodnią Holandii i zapewniłyby sobie w ten sposób zastaw. Ogłosiłyby, że są zmuszone tak postąpić celem uzyskania sprawiedliwości. Wyraziłyby zamiar wycofania się z chwilą, gdy otrzymają satysfakcję.

Pod względem wojskowym Niemcy nie ponosiłyby żadnego ryzyka. Armia francuska byłaby oddalona o całą szerokość Belgii, Anglia zaś nie miałaby możności działania, ponieważ wojska niemieckie nie doszłyby do wybrzeża Morza Północnego.

Podobna operacja była przewidziana w Szwajcarii, ale przedstawiałaby, sądzę, poważne trudności. Szwajcarzy broniliby się energicznie i mogliby otrzymać szybką pomoc armii francuskiej. Najazd na Szwajcarię wywołałby natychmiastową wojnę. **Wątpię by nastąpił.**

Wszystko polega, wedle myśli Hitlera, na przypisywaniu Anglii i Francji chęci **zachowania pokoju za wszelką cenę.** Plan niemiecki idzie tak daleko, że nawet po naszej kapitulacji nie tylko nie wycofanoby **wojsk niemieckich, lecz jeszcze rozszerzonoby okupację poprzez Belgię do wybrzeża Pas-de-Calais.**

Hitler sądzi, że porzucimy wszystko bez walki. Wszystko osiągnięto by za pomocą rokowań à la Monachium, prowadzonych w atmosferze pozornej **serdeczności, ale w sąsiedztwie koncentracji co raz to groźniejszych oddziałów wojskowych.**

Jest oczywiście w tej **nieprawdopodobnej pogardzie dla Anglii i Francji dowód tego braku psychologii w wielkich sprawach, który** tak cechuje Niemcy".

Generał Duval kończy swe uwagi następującym zdaniem:

„Francja winna udzielić jednej tylko odpowiedzi na demonstrację wojskową w pobliżu jej granic, mianowicie zarządzić mobilizację powszechną. Odpowiedź ta winna nastąpić natychmiast. Stać nas na obronę".

Hitlerowcy zatrzymali przewódcę górników angielskich
wracającego z Krakowa

Wracającego z Krakowa, z posiedzenia Międzynarodówki Górników, przewódcę górników angielskich Lawthera, spotkała niemiła przygoda w Niemczech.

Oto w Akwizgranie kazano mu opuścić pociąg i razem z całym bagażem zaprowadzono go do pokoju, gdzie go poddano ścisłej rewizji. Rozebrano go do naga i ba[...]y przedmiot, który wiózł ze sobą i każdą część garderoby, nie wyłączając pendzla od golenia i podeszew od butów.

Gdy Lawther zrobił uwagę, że spóźni się na pociąg, odpowiedziano mu, że pojedzie następnym. Gdy rewident przeczytał na bilecie wizytowym, że Lawther jest przewodniczącym Związku górników angielskich, zapytał ironicznie: „Czy to pańska godność?" „Godność bardzo zaszczytna w Anglii" — odparł Lawther.

Kiedy go puścili, nie udzielili żadnego wyjaśnienia, ani go nie przeprosili.

Poseł robotniczy Whiteley ma wnieść w Izbie interpelację z powodu tej szykany.

Lawther przypuszcza, że hitlerowcy zemścili się na nim za to, że na Nowy Rok wygłosił z tajnej radiostacji przemówienie do górników niemieckich.



Dmowski czy kto inny?

Po zgonie Romana Dmowskiego pisano o nim bardzo wiele, z zainteresowaniem studiowano jego duży dorobek publicystyczny. Przy tej sposobności powstały różne ciekawe zagadnienia. Jedno z nich zamierzamy właśnie poruszyć — w formie zapytania, skierowanego do prasy endeckiej, przede wszystkim zaś do „W. Dziennika Narodowego".

Przed kilku laty (zdaje się w r. 1931) ukazała się powieść nieznanego dotychczas autora p. t. „Dziedzictwo". Napisał — Wybranowski. Takiego autora koła pisarskie nie znały. Prasa endecka zaczęła namiętnie wychwalać tę książkę. Rozniosła się pogłoska, że autorem jest sam wielki wódz endecji Roman Dmowski. Cały szereg okoliczności zdawał się to potwierdzać. Niebawem jednak o książce zapomniano — bynajmniej nie stała się poważniejszym zjawiskiem w literaturze polskiej.

Pozostała jednak kwestia: Dmowski czy nie Dmowski?

Po zgonie Dmowskiego miesięcznik poznański „Tęcza" wydał numer, poświęcony Dmowskiemu. Na wstępie czytamy: „Wybranowskiego „Dziedzictwo" — powieść, której autorem jest **Roman Dmowski"**. Pod tym ogłoszeniem czytamy ustęp z entuzjastycznej recenzji pióra p. Grzymały - Siedleckiego. „Powieść czyta się jednym tchem" i t. d. A w tekście numeru znajdujemy wyjątek (fragment) z powieści, autor jest podany wyraźnie: „R. Dmowski (Wybranowski"). Fragment jest oczywiście poświęcony demaskowaniu żydowskich wpływów na duszę polską.

A więc Dmowski czy nie Dmowski? Mamy pełne prawo twierdzić, że — Dmowski. Zwłaszcza, że „Tęczę" wydaje księgarnia św. Wojciecha — ta sama, która wydała „Dziedzictwo". Chyba księgarnia wydawnicza wie, jakiego autora wydaje? Chyba endeckie pismo nie będzie robiło żartów z nazwiska najwyższego szefa stronnictwa?

Ale czytelnik się niecierpliwi. O co właściwie chodzi? Naturalnie — powiada — autorem był Dmowski.

Tak, jesteśmy tego samego zdania. Jednakowoż ...w starej endeckiej „Gazecie Warszawskiej" (Nr. 329 z 29 paźdz. 1931 r.) znaleźliśmy obszerną recenzję o „Dziedzictwie", podpisaną przez — **ROMANA DMOWSKIEGO.** Czytelnik przyzna, iż rzecz to dość osobliwa. Recenzent (R. Dmowski) analizuje powieść (R. Dmowskiego). Trochę krytykuje („zamało w autorze poety"), ale przedewszystkim **CHWALI.** Przedewszystkim podkreśla **ZALETY** powieści... Recenzja jest zatytułowana: „Z powodu jednej powieści".

Ciekawą jest opinia R. Dmowskiego o powieści R. Dmowskiego. „Nabrałem z niej wielkiej sympatii **dla autora"** — pisze Dmowski, jako recenzent. A dalej: „Zwrócę uwagę na **jedną wielką literacką zaletę".** Tu Dmowski chwali zalety konstrukcyjne powieści. To **duża zaleta** — czytamy — zwłaszcza w Polsce, gdzie **najwięksi** (!) pisarze chromają głównie na punkcie konstrukcji". Dalej Dmowski chwali „szeroki widnokrąg" Dmowskiego i pisze:

„Czem że jest w porównaniu z jego widnokręgiem **widnokrąg jego kolegów po piórze,** który często nie wykracza poza granice jednego podwórka?"

Recenzent bardzo chwali wiedzę autora powieści:

Znalazł się powojenny powieściopisarz, który — o dziwo — sporo umie, sporo rozumie, który obrawszy sobie przedmiot wielki, potrudził się **dużo poznać i dużo zgłębić".**

Recenzent chwali autora powieści także za to, że swoimi wywodami uskrzydla człowieka; dzisiejsi bowiem autorzy, powiada recenzent, prowadzą swych bohaterów po takich drogach, na których nie spotykają duchów skrzydlatych.

I tak dalej. Recenzja jest bardzo obszerna. R. Dmowski nie szczędzi uznania R. Dmowskiemu...

Jest to obraz dość osobliwy. Istnieją coprawda „autoreferaty" z książek, ale 1) są tylko wyjaśnieniem zamiarów autora, a nie pochwałami, 2) wiadomo z góry, że autor będzie mówił o sobie, a nie jak w tym wypadku R. Dmowski o powieściopisarzu „Wybranowskim".

„Metoda" budzi wielkie **wątpliwości...** Co endecka prasa napisałaby np. o autorze postępowym, gdyby zastosował taką metodę?

W tym stanie rzeczy zwracamy się do „W. Dziennika Narodowego" **o wyjaśnienie** — jak należy rozumieć tę pełną pochwał recenzję R. Dmowskiego o książce R. Dmowskiego? Wszak „W. Dziennik Narodowy" jest dalszym ciągiem „Gazety Warszawskiej".

K. CZAPIŃSKI.

Ukazał się Nr. 12
„Tygodnia Robotnika"
(z datą 19.III.39 r.)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WIADOMOSCI Z KRAJU I ZAGRANICY.

Treść numeru:

„Nic nie mówiąca mowa o polskiej polityce zagranicznej".

„Zagradzają drogę. Klasa robotnicza przełamie zapory".

„Gospodarka karteli niszczy kraj"

„Mowa opozycyjna sen. Prystora"

„Polska reakcja ślepa na niebezpieczeństwo hitlerowskie".

„Tragedia Hiszpanii".

Bogata kronika z terenu całej Polski.

Cena egz. 10 gr. Prenumerata miesięczna gr. 40.

Żądajcie numerów w kioskach, u kolporterów ulicznych i w organizacjach.

Administracja Warszawa 1 ul. Warecka 7 I p., tel. 5.13-80. P. K. O. Nr. 978.

Pracownicy tramwajowi stoją wiernie

w szeregach Klasowego Związku

Dnia 9 b. m. odbyło się Walne zwyczajne zebranie członków Zw. Prac. Komun. i Instytucji Użyt. Publicznej oddziału II (Tramwaja rzy), na którym ustępujący zarząd zdał sprawozdanie za czas swej kadencji i dokonano wyboru członków nowego zarządu Oddziału.

W obszernym sprawozdaniu przewodniczący oddziału tow. L. Głowacki omówił działalność oddziału, podkreślając momenty najbardziej ważne, jak walka o regulaminy pracy i ze szkolnictwem na terenie Związku uprawianym przez pewne elementy destrukcyjne.

W obszernym referacie sekretarz okr. tow. F. Lenk omówił sprawy organizacyjne i zadania oddziału na najbliższą przyszłość. Przechodząc do spraw ogólnych, tow. Lenk wskazał na znaczenie zwycięstwa klasy robotniczej w wyborach do samorządu w Łodzi i jego wpływ na ogólną politykę w kraju.

Po przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono następujące rezolucje.

REZOLUCJA:

Obecni na Zwyczajnym Walnym Zebraniu Członkowie Zw. Pracown. Komun. i Inst. Użyt. Publiczn. w Polsce oddział II (tramwaje) w Łodzi, w dniu 9 marca 1939 r. uchwalają:

1) poleca się Zarządowi wystąpienie w celu uzyskania stałych dodatków do wynagrodzenia, płatnych na B. Narodzenie, Wielkanoc i przed urlopem w wysokości ½ części miesięcznego zarobku (licząc 200 godzin pracy);

2) poleca się Zarządowi wystąpienie w sprawie wprowadzenia zmiany w wynagrodzeniu za pracę dla wszystkich, otrzymujących premię (za akord), przez włączenie tej premii do wynagrodzeń stałych;

3) poleca się Zarządowi wystąpienie w sprawie zaprowadzenia automatycznych podwyżek płac, na wzór już istniejących, dla wszystkich pracowników przedsiębiorstwa;

4) poleca się Zarządowi zaskarżenie zatwierdzonego regulaminu pracy w punktach, niezgodnych z wymogami Ustawy;

5) poleca się Zarządowi, ze względu na ważność aktu wyborczego do Kasy Emerytalno - Pożyczkowej, związanego z koniecznością zmian statutu i racjonalizacji gospodarki tej kasy, aby wybór kandydatów na przedstawicieli z listy naszego Związku dokonany był po gruntownym upewnieniu się co do wartości organizacyjnej kandydata.

WNIOSEK.

Walne Zebranie przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu z działalności za ubiegły okres. Walne Zebranie stwierdza, że zakreślone zadania zostały przez ustępujący Zarząd oddziału wykonane, zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej i udziela Zarządowi absolutorium.

Pracownicy tramwajowi m. Łodzi zebrani na Zwyczajnym Walnym Zebraniu (rocznym) wyrażają niniejszą uchwałą cześć klasie Pracującej Polski za wysiłek prowadzący do zwycięstw w ostatniej akcji wyborczej do samorządów, które uważają za wstęp do przeistoczenia wewnętrznej rzeczywistości Polski na taką, która zawarta jest w programie ideowym Związków Klasowych, która zawarta była zawsze w wielkim zmaganiu się całego narodu w bohaterskiej walce o niepodległość, któ ry prowadzi konsekwentnie do podniesienia godności obywatela, do wol ności i sprawiedliwości społecznej.

Pracownicy tramwajowi wyrażają gotowość stałej służby dla tej idei.

Towarzysze! łączmy wszystkich ludzi pracy w naszych szeregach hasłem „Wolność".

Awanturę w „Barze Myśliwskim"

wywołał urzędnik Zarządu Miejskiego

Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał Aleksander Jerzykowski, urzędnik zatrudniony w wydziale technicznym Zarządu Miejskiego.

W dniu 2 grudnia r. ub. po otrzymaniu pensji Jerzykowski wybrał się ze swoim przyjacielem, Mieczysławem Skoczylasem, do restauracji „Bar Myśliwski", przy ul. Narutowicza na kolację.

Jerzykowski po wypiciu kilku kieliszków wódki zauważył w sąsiedniej loży jakąś niewiastę w towarzystwie mężczyzny. Wobec tego, że Jerzykowski zbyt natarczywie obserwował ową parę, mężczyzna zasunął lożę firanką. Nie podobało się to Jerzykowskiemu, który odsunął firankę i wszedł do loży.

Jak się okazało, w loży tej siedziała właścicielka Baru, Janina Marchlewiczowa ze swym znajomym, J. Jezierskim.

Gdy Jezierski zwrócił uwagę intruzowi, że się niewłaściwie zachowuje, Jerzykowski wywołał awanturę. Poszły w ruch butelki z wódką, Jerzykowski począł przewracać wszystkie stoliki i demolować urządzenie.

Gdy właścicielka Baru usiłowała uspokoić awanturnika, ten rzucił się na nią, pobił i złamał rękę.

Dopiero kilku kelnerów wspólnymi siłami zdołało go obezwładnić.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Jerzykowskiego na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, postanawiając jednocześnie zawiadomić władze zwierzchnie Zarządu Miejskiego o tym wyroku.

Proces tow. radnego Cekiery

w Krakowie

W środę, 15 b. m., odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko tow. radnemu miejskiemu Cekierze, oraz tow. tow. Piszczkowi, Muszce i Kiełbasie, w związku z akcją przedwyborczą do Rady Miejskiej w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzuca tow. Cekierze użycie przemocy wobec posterunkowego służby śledczej, znieważenie Rządu, obrazę Sejmu oraz obrazę min. Becka.

Reszcie oskarżonych zarzuca akt oskarżenia użycie przemocy wobec funkcjonariusza policji.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. *Z liczby kilkudziesięciu świadków ogromna większość zaprzeczyła faktom, przytoczonym w akcie oskarżenia.*

Wyrok ogłoszony zostanie *18 b. m.*

Wiadomości z całej Polski

WYPADKI NA DROGACH

Autobus, kursujący między Wołożynem a stacją kolejową Wołożyn koło m. Zabrzezie, wjechał na stos kamieni, skutkiem czego rozbity został cały przód autobusu. Pasażerowie odnieśli tylko lekkie potłuczenia.

W tym samym dniu w Wołożynie zabita została przez samochód ciężarowy Stanisława Skrzyńska, żona urzędnika K. K. O. w Wołożynie. Skrzyńska wpadła pod samochód, który na skutek zepsucia się hamulców potoczył się w tył na chodnik.

ZDERZENIE SAMOCHODU

Na skrzyżowaniu ulic Prusa i Kościelnej w Skolimowie pod Warszawą samochód półciężarowy, prowadzony przez Władysława Najdę z Warszawy, zderzył się z furmanką, powożoną przez Jana Wilczaka, gospodarza z Wierzbna. Wskutek zderzenia furmanka została rozbita, a Wilczak uległ poranieniu. Miejscowy lekarz udzielił pomocy rannemu.

CHRZĄSZCZE I MRÓZ

Z powiatu starogardzkiego i kartuskiego donoszą o pojawieniu się chrząszczy. Pojawiły się one w ogrodach i w lesie, mimo panujących nocami przymrozków.

GRAND-KINO Początek 4, 6, 8, 10

Dziś arcypremiera filmu wg powieści Gabrieli Zapolskiej

O czym się nie mówi...

Dramat tragicznej miłości, który wstrząśnie sumieniem wszystkich W rolach głównych: Czołowe gwiazdy polskiego ekranu St. Engelówna, I. Benita, St. Wysocka, B. Samborski, M. Cybulski, St. Sielański, J. Woskowski. Uwaga! Passe-partout, bilety ulgowe i bezpłatne nieważne.

Radnym endeckim udzielono lekcji historii

na posiedzeniu komisji finans.-budżetowej

Na onegdajszym posiedzeniu radzieckiej komisji finansowo - budżetowej, która obradowała nad preliminarzem budżetowym miasta, rozpatrzone zostały działy: drogi i place publiczne, pomiary i plany rozbudowy miasta, oświaty, kultury i sztuki oraz bezpieczeństwa publicznego.

W czasie posiedzenia doszło kilkakrotnie do ostrych polemik, wywołanych przez demagogiczne wnioski i zapytania radnych endeckich, których interesuje prawie wyłącznie jedna kwestia: żydowska.

W wystąpieniach celuje zwłaszcza r. **Szwajdler**, który protestował przeciw temu, że do Szkoły Pracy uczęszcza 22 dzieci żydowskich. Przy rozpatrywaniu wydatków na pracownię psychologiczną p. Szwajdler znów zainteresował się pochodzeniem zatrudnionych tam pracowników, wobec czego jeden z radnych zgłosił wniosek o uruchominie przy Zarządzie Miejskim instytutu... badania babek.

Szeregu wniosków endeckich, jako sprzecznych z konstytucją, przewodniczący, **tow. prezydent Kwapiński**, nie poddał w ogóle pod głosowanie.

Przy rozpatrywaniu pozycji wydatków na Muzeum pamiątek po Marszałku Józefie Piłsudskim, tow. **wiceprezydent Purtal** zgłasza w imieniu Zarządu Miejskiego wniosek o podwyższenie pozycji wydatków na ten cel z kwoty złotych 8.682 do zł. 30.264, oświadczając:

— Jest to placówka, z której całe społeczeństwo czerpać ma wspomnienia o walkach o niepodległość Polski i Socjalizm, prowadzonych przez Polską Partię Socjalistyczną.

R. Szwajdler: — Czy tylko PPS prowadziła walkę o niepodległość Polski?

Tow. Purtal: — Tak!

R. Szwajdler: — Pan wiceprezydent winien się bardziej szanować w swych oficjalnych wypowiedziach i nie wyłączać innych uczestników walk o niepodległość Polski.

Tow. Purtal:—Oświadczam panom z Obozu Narodowego, że o ich szacunek nie dbam.

R. Szwajdler wygłasza przemówienie na temat udziału Str. Narodowego w walkach o niepodległość Polski.

W odpowiedzi zabiera głos **płk. Więckowski**, który stwierdza na wstępie, że zna lepiej historię ,niż p. Szwajdler i poucza endeków, że „narodowcy" w r. 1905 nie mieli w swym programie niepodległości Polski. Po r. 1905 walkę o niepodległość prowadziła tylko PPS.

Tow. prez. Kwapiński oświadcza, że dziwi się, że po tyle lat ten temat powiedzieć, korzystając z własnych przeżyć ,ale i tak endeków nie przekona.

Po uchwaleniu pozostałych działów posiedzenie zamknięto.

Oszukańczy „prałat" i „generał"

nabierał naiwnych

Typowym hochsztaplerem na Śląsku był niejaki Włodzimierz Leśnobrodzki, podający się za generała carskiego, który uciekł przed bolszewikami i został księdzem katolickim. W hierarchii kościelnej — jak twierdził — zdobył nawet godność prałata. *W każdym razie „narodowa" prasa Śląska reklamowała tego oszusta, jako nawróconego z prawosławia, wytwornego i wykształconego prałata.*

W czasie swego dwumiesięcznego pobytu na Śląsku Leśnobrodzki zamieszkiwał w willi inż. Michalewskiego w Siemianowicach.

Oszukańczy „prałat" i „generał" czuł się tak pewny na Śląsku, że żył wspaniale, chociaż nic nie robił, tylko ozdabiał swoją osobą różne przyjęcia towarzyskie.

Gdy zaczęła mu się ziemia palić pod nogami, zniknął nagle ze Śląska. Wypłynął dopiero w Wadowicach jako oskarżony.

W akcie oskarżenia czytamy m. in.:

Leśnobrodzki jest oskarżony o wyłudzenie kwoty 2.380 zł. od hr. Grabowskich, zamieszkałych w Kocach pod Białą, na sfinansowanie swej rzekomej podróży do Jugosławii celem wyszukania tam dokumentów i osób, mających zidentyfikować rzekomego carewicza Aleksieja Skurpskiego, syna Mikołaja II. Ponadto wyłudził Leśnobrodzki od hr. Grabowskiej 8.600 zł. rzekomo na cele misji katolickiej. Argutyński natomiast oskarżony jest o udzielenie pomocy w wymienionych przestępstwach przez to, że o przedstawionym mu Skurpskim twierdził z całą pewnością, że jest to prawdziwy carewicz, pretendent do tronu carów.

Razem z Leśnobrodzkim zasiadł na ławie oskarżonych drugi „generał" carski Mikołaj Argutyński. *Leśnobrodzki został skazany na 12 miesięcy więzienia, a Argutyński na 6 miesięcy.*

Na Śląsku agenci Leśnobrodzkiego — których „przy robocie" tytułował „książętami" wobec dam z towarzystwa (przebywał bowiem często w domach dyrektorów ciężkiego przemysłu) — zbierali wśród kobiet datki od 20 — 50 zł. na mszę św., które Leśnobrodzki miał odprawiać przed obrazem M. B. Ostrobramskiej w Wilnie.

Możliwe, że prokurator zainteresuje się i tą sprawą. Należy jednak wątpić, by te „panie z towarzystwa" przyznały się teraz do swych przygód z wytwornym prałatem. Bo która z nich nie zechce stanąć przed sądem i odpowiadać na niedyskretne pytania.

T. U. R.

Organizuje w ramach „miesiąca propagandy":

dziś **w piątek, dnia 17 b. m. godz. 19.30 na dzielnicy „Prawej" — Lipowa 71 — referat tow. Kielera na temat: „Daleki Wschód". Na dzielnicy „Śródmieście" — P. O. W. 10 — żywą gazetkę;**

w sobotę, dnia 18 b. m. g. 19.30 na dzielnicy Koziny — Letnia nr 35 „Wieczór poezji i pieśni"; na dzielnicy „Widzew" — Rokicińska 62 — referent tow. E. Ajnenkiel na temat „Poezja X Pawilonu".

Roczne Walne Zgromadzenie

członków R.T.S. „Widzew"

Zarząd RTS „Widzew" zawiadamia wszystkich członków Towarzystwa, iż w niedzielę 26 b. m. odbędzie się Roczne Walne Zgromadzenie w lokalu własnym przy ul. Rokicińskiej 28b, o godz. 9-ej w pierwszym, a o 10-ej w drugim terminie.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Odczytanie protokułu. 3) Sprawozdania Zarządu: a) ogólne, b) sekretariatu, c) finansowe, d) sportowe, e) gospodarcze. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 6) Wybory nowych władz Towarzystwa. 7) Wnioski Zarządu i członków.

* * *

Prawo brania udziału w Walnym Zgromadzeniu będą mieli członkowie RTS „Widzew" przerejestrowani (legitymacje ZRSS), z opłaconymi składkami conajmniej do końca 1938 r.

ZARZĄD.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

Radio łódzkie

PIĄTEK, dnia 17 marca

5.35 Muzyka poranna (płyty). — 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 — Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: — „Gra w zadowolenie" — słuchowisko.11.25 Nieznani pieśniarze francuscy (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Muzyka salonowa i piosenki (płyty). 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Audycja dla młodzieży: „Gejzery" — reportaż przyrodniczy. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.35 — „Droga Krzyżowa" — transmisja z Kościoła Akademickiego Św. Anny w Warszawie. 17.30 Nasze sprawy — pogadanka. 17.45 Literatura dla wszystkich — „Uroki" Tadeusza Kudlińskiego. 18.00 Pieśni Świętokrzyskie. 18.20 „Jak spędzić święto?" — poradzi Ludwik Szumlewski. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Dziady" Adama Mickiewicza w oprac. radiofonicznym Leona Schillera — (wieczór II). Słowo wstępne dr. Tymona Terleckiego. 19.15 Koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00— Ludowe pieśni świętokrzyskie. 21.15 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filharmonii Warsz. p/d Georges Georgescu z udziałem France Ellegaard (fortepian). Transmisja z Filharmonii Warsz. 22.30 „Ostania ofiara" fragment z powieści Józefa Conrada „U kresu sił" — przekład Anieli Zagórskiej. 22.50 Muzyka (płyty). 22.55 Wiadomości bieżące. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Demoralizował i szantażował

Policja państwowa aresztowała w Chojnicach 20-letniego Niemca, Kantaka, który sprzedawał uczniom broszury pornograficzne, a następnie szantażował ich, grożąc w razie zaprzestania opłacania się mu drobnymi kwotami doniesieniem do władz szkolnych. Jeden z takich listów wpadł w ręce ojca szantażowanego ucznia. List ten oddano policji, która aresztowała Kantaka. Kantak aresztowany zbiegł podczas transportowania go do więzienia, usiłując uciec do Niemiec, został jednak powtórnie zatrzymany.

M. Kowalewski 21

Moja droga do Socjalizmu

W drugiej zimie mego zesłania po przyjeździe z lasu, gdzie kilka dni rżnąłem drzewo, dowiedziałem się od swego gospodarza, że w czasie mojej nieobecności pytał się o mnie jakiś Polak, który zamówił się, że przyjedzie za mie siąc. Na określony przez tego rodaka termin postarałem się przygotować co było możliwe najlepsze go do jedzenia, a także wypożyczyłem siennik, poduszkę i kołdrę, ażeby godnie go przyjąć.

Myślałem, że przyjazd jego to uczta duchowa, tak jak z Gajkowskim w przeszłą zimę, tymczasem srodze się zawiodłem.

Przyjechała z opóźnieniem, tłumacząc to zamiecią śnieżną.

Zaraz z pierwszych jego słów zrozumiałem, że rozmowa w języku polskim będzie trudna. On mnie rozumiał, ale ja jego z trudnością. Po trzech godzinach męki moralnej zapytałem się go, jak długo przebywa w Syberii. „Od czterech lat, proszu pana" — odpowiedział. — No i w przeciągu czterech lat zapomniał pan mówić po polsku? „A, bo ja się ożenił ze zdzieszną babą". Gdzie pan pracował w Polsce? „Ja robił na żelaznoj drodze". Tego już miałem dosyć — byłem rozczarowany. Zdenerwowany podniosłem się z krzesła i rzekłem do niego: — Przepraszam, ale jadę na kilka dni do lasu, więc musimy się rozstać.

W zimowych miesiącach trafiało się nam kilka uroczystych świąt. Były to dni, w których przeprowadzano z jednej miejscowości do drugiej przesyłki politycznej. Po przejeździe dowiadywaliśmy się na dzień lub dwa naprzód. W takich wypadkach wrzało u nas jak w ulu. Przede wszystkim trzeba się było postarać, ażeby władze miejscowe pozwoliły danemu towarzyszowi pozostać w naszym siole na noc, następnie pomyśleć, gdzie go ulokować, ażeby mu pluskwy jak najmniej dokuczały i żeby miał pościel miękką i ciepłą. Przyjęcie jakie kto miał i uważał za najlepsze — znoszono w jedno miejsce i dla przyjęcia chwilowego, ale bardzo pożądanego gościa.

Chwili przybycia czekaliśmy z napięciem. — Wiadomo, że przecie mało nas obchodziło, czy to będzie Rosjanin, Polak, Żyd, Ormianin lub Gruzin i jakie będą jego przekonania polityczne, lecz obchodziło nas, jaki to będzie człowiek.

Czy będzie umiał nam objaśnić, jak się przedstawiają sprawy na szerokim wiecie, o jakie nas najbardziej interesuje? A może to będzie człowiek tak mało wyrobiony, że ciekawości naszej nie zaspokoi? W tym wypadku przyjmowaliśmy gościnnie i bardzo serdecznie, ale już tego zadowolenia nie było, jak wtedy, gdy to był człowiek świadomy i wyrobiony w kwestiach społecznych i politycznych.

Taki typ, gdy się nam trafił, to na drugi dzień wyjeżdżał bardziej zmęczony niż przyjechał. Zdarzało się, że cała noc przeleciała nam na rozmowach.

Około godziny 4 rano w sierpniu 1914 r. obudził mnie płacz dwóch kobiet, dochodzący przez okno z ulicy. Na moje pytanie, co się stało, czego płaczą, nic mi nie odrzekły, tylko wskazały ręką na rozlepione czerwone czy też różowe plakaty. To mnie zaintrygowało, wybiegłem na ulicę i dowiedziałem się, że wojna z Austrią jest rozpoczęta, wobec czego ogłoszono mobilizację.

Entuzjazmu, chęci do walki, nie było. Odwrotnie — na wszystkich twarzach malowało się przygnębienie. Wśród zmobilizowanych słyszało się słowa: Kogo bić? za co? ja Niemca nigdy nie widziałem na oczy! To też sceny pożegnania zmobilizowanych z rodzinami były rozdzierające.

Po paru miesiącach miałem już dużo zajęcia, bo musiałem na prośby żon i rodziców przepisywać adresy na listach do jeńców wojennych w Niemczech.

Współżycie wśród nas zesłańców, za wyjątkiem szpicla Klimkowa układało się bardzo miło i sympatycznie. Każdy z nas prowadził życie osobliwe, a gdy za chodziła potrzeba, to bardzo chętnie sobie pomagaliśmy. Dzień 1 maja i dzień pamięci rzezi styczniowej w Petersburgu obchodziliśmy uroczyście, co się wyrażało w przestaniu pracy, o ile który z nas pracował, w ubraniu się odświętnie, w śpiewaniu pieśni rewolucyjnych, na co tutejsza starszyzna czyli wójt nie zwracał specjalnej uwagi, no i tradycyjnym piciu herbaty gdzieś na polance, o ile śnieg zdążył już zginąć.

(D. c. n.)

Wiosenne porządkowanie miasta

Lokatorzy domagają się remontowania mieszkań

Mimo, iż w roku ubiegłym, przeprowadzone zostało generalne porządkowanie miasta, pozostało jeszcze wiele braków, które należy usunąć. Wiele spotyka się obiektów, szpecących zewnętrzny wygląd Łodzi, wiele jeszcze sterczy nierozebranych murów po spalonych kiedyś fabrykach, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i t. d.

To też i w roku bieżącym przeprowadzone będzie podobne porządkowanie miasta z położeniem wszelako specjalnego nacisku na sprawy, wiążące się z bezpieczeństwem budowlanym. Akcja porządkowania prowadzona będzie przez władze budowlane wespół z władzami policyjnymi.

Wezwania do usuwania braków doręczane będą za pośrednictwem policji. Inspekcja Budowlana Miejska będzie w tym wypadku instancją odwoławczą. W związku z tym muszą być otynkowane nieodwołalnie te mury fabryczne, które nie otynkowano w roku ubiegłym. Akcji podlegać będą również i zaniedbane peryferie miasta. Współudział policji w akcji porządkowania podyktowany został koniecznością skrupulatnego i terminowego wypełniania obowiązków. Łódź bowiem posiada tak wiele zaniedbań, że Inspekcja Budowlana nie jest w możności ustalić wszystkich braków.

* * *

W związku z zapowiedzią wiosennej akcji porządkowej, delegacja związku lokatorów i sublokatorów wojew. łódzkiego interweniowała w Zarządzie Miejskim i prosiła o zaostrzenie nadzoru nad remontem wewnętrznym mieszkań. Delegacja wskazała, że wskutek dużego nacisku na właścicieli domów, którzy zmuszeni byli wydatkować duże sumy na zewnętrzny remont domów, z braku funduszów właściciele wstrzymują się z remontem wewnętrznym, nawet najkonieczniejszym.

Delegacja otrzymała zapewnienie, że Inspekcja Budowlana przeprowadzi szczegółowe badania w tej sprawie i wyda odnośne zarządzenia.

Drugie posiedzenie Magistratu

Dziś, w piątek, dnia 17 b. m., o godzinie 19 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego, Plac Wolności nr. 14, odbędzie się drugie posiedzenie Magistratu m. Łodzi.

Wiceprezydent tow. A. Szewczyk

wizytuje biura swego resortu

Wiceprezydent m. Łodzi tow. A. Szewczyk zwizytował wszystkie biura i agendy swego resortu, a więc Wydział Ewidencji Ludności, Wydział Techniczny, badając sprawę robót sezonowych na rok 1939, płyciarnię i betoniarnię w Łagiewnikach oraz przy ul. 6 Sierpnia, domy robotnicze budowane na Rokiciu.

Z II Domu Wychowawczego

W II Domu Wychowawczym przy ul. Karolewskiej 51 przebywa w chwili obecnej pod opieką miasta 115 dzieci, w tym 74 chłopców i 41 dziewcząt. Dzieci, posiadających rodziców, jest 35, półsierot 58, sierot pełnych 4 oraz 15 dzieci, co do których nie można ustalić rodziców.

Konkurs na stanowiska

kierowników szkół

Kuratorium szkolne rozpisało konkurs na stanowiska kierowników publicznych szkół powszechnych w powiecie wieluńskim.

Konkurs obejmuje stanowiska kierowników w 62 szkołach różnych miejscowości pow. wieluńskiego, przy czym szkoły zaszeregowane są do III i II stopnia.

Pokwitowanie

Zebrano dla rodzin po zabitych ttow. Rybaku i Szmalcu na posiedzeniu likwidacyjnym Komitetu Wyborczego „Bundu", Kl. Zw. Zaw. i Poalej-Sjonu zł. 34.20.

Teatr Miejski

Śródmiejska 15

W sobotę, o godz. 5,15 oraz w niedzielę o godz. 12-ej ostatnie powtórzenia rewelacji Wildera „Nasze miasto" w inscenizacji L. Schillera.

Teatr Polski

Cegielniana 27

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. „Matka natura".

W sobotę o godz. 4-ej po poł. „Majster i czeladnik" oraz „Marcowy kawaler" przedstawienie szkolne.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. na ogólne żądanie publiczności raz jeszcze jeden „Subretka", z Stefanią Jarkowską.

Komunikat

W sobotę dn. 18 b. m. o godzinie 18 w sali Domu Zw. Zaw., ul. Wysoka 45, odbędzie się zebranie robotników drukarń (ręcznych, filmowych i chustek).

Na porządku dziennym: Zawarcie umowy zbiorowej.

Robotnicy drukarń we własnym interesie winni się stawić licznie.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Włók.
Oddział I Fabryczny.

Przemysłowcy aleksandrowscy

przed referatem karnym

Na skutek interwencji przedstawiciela Klas. Zw. Włók. w Aleksandrowie Referat Karny Insp. Pracy rozpatrywał szereg spraw związanych z zatrudnianiem robotników po 10—12 godzin na dobę.

W wyniku rozprawy skazani zostali, Guterman Chaja na zł. 160, Danzygier H. na zł. 50, Zerbe B. na zł. 30, Izraelewicz I. na 5 dni aresztu i Heiman J. na zł. 30.

Czytajcie Łodzianina

Delegacja żydowskiego ruchu robotniczego

u tow. prez. Kwapińskiego

W dniu wczorajszym udała się do prezydenta miasta tow. Jana Kwapińskiego delegacja żydowskiego ruchu robotniczego w Łodzi.

W skład delegacji weszli radny Zygielbojm, tow. Zelmanowicz, ławnik Milman, radny Poznański i sekretarz „Jutrzni" Frydman.

Delegacja przywitała socjalistycznego prezydenta miasta tow. Jana Kwapińskiego, po czym zreferowała potrzeby i postulaty żydowskiej ludności pracującej Łodzi.

Tow. prez. Kwapiński odniósł się do wszystkich wyłonionych postulatów bardzo życzliwie, przyrzekając w miarę możności je uwzględnić.

Obecny parlament nie posiada

szacunku społeczeństwa

W ub. niedzielę odbył się zorganizowany przez Klub Demokratyczny odczyt b. posła Kopcia n. t. „Trudności polskiego parlamentaryzmu".

Omawiając prace sejmów wybranych według nowej ordynacji wyborczej, podkreślił prelegent brak wyrobienia politycznego posłów, niski poziom dyskusji i fakt, że sejm obecny w najmniejszej nawet mierze nie wypełnia zadań stojących przed parlamentem.

Ostrej krytyce poddał prelegent obowiązującą ordynację wyborczą. potępioną już przez wszystkie odpowiedzialne czynniki w państwie. Stworzenie nowej ordynacji nie przedstawia znów tak wielkich trudności. Trzy przymiotniki równość, wolność wyborów i tajność nie są w zasadzie kwestionowane. Próby ograniczenia bezpośredniości, przez stworzenie kolegiów, zawiodły na całej linii. co stwierdzili nawet twórcy ordynacji. Wreszcie okręgi dwumandatowe doprowadzają do zupełnej majoryzacji miast przez wieś. Okręgi jednomandatowe doprowadziłyby znów do tego, że posłami zostałyby lokalne wielkości. Tak więc konieczność powrotu do pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej jest koniecznością państwową, a przedmiotem sporu mogą być jedynie drobne szczegóły techniczne.

Silnie też podkreślił mówca, że obok praw pisanych, dotyczących przedstawicielstwa narodowego, powstać muszą prawa moralne, które zapewnią parlamentowi należyty szacunek społeczeństwa.

Normalizacja zeszytów szkolnych

Kuratorium szkolne podało do wiadomości zarządzenie w sprawie normalizacji zeszytów do użytku w szkołach powszechnych.

Zeszyty winny być sporządzone w wymiarze 148x210 mm. na papierze pisarskim ćwierćdrzewnym, ze znakiem wodnym, nieprzejrzystym, obustronnie satynowanym, białym o odcieniu lekko kremowym.

Celem zabezpieczenia gatunku i gramatury papier zeszytowy musi być zaopatrzony jednotonowym znakiem wodnym według wzoru „Zeszyt Szkolny".

Linie w zeszytach muszą być wykonane farbą niebieską o odcieniu lekko zielonym i odstępy między liniami mają wynosić dla klasy I—6 mm. dla II i III—5 mm. dla klas IV do VII—12 mm. W zeszytach dla klas I—III po jednej linii cienkiej, grubości 0,2 mm następuje druga grubsza do 0,4 mm. ograniczająca pole do jednego wiersza pisma. W zeszytach dla I—III niema marginesów, dla dalszych klas po zewnętrznej stronie kartki margines bez linii o szerokości 28 mm. oznaczony pionową linią pojedyńczą tej samej barwy co linie poziome.

Poza tym zeszyty zaopatrzone muszą być w okładki z papieru półdrzewnego o kolorze niebieskim, pomarańczowym, żółtym, zielonym i czerwonym w zależności od rodzaju przedmiotu i klasy.

Na ostatniej stronie okładki wydrukowana musi być nazwa wytwórni, tudzież wytłoczony znak 1 groszowej opłaty na Tow. Popierania Budowy Szkół, przy czym prawo tłoczenia tego znaku służy wyłącznie firmom, które uzyskały na to zezwolenie od Zarządu Głównego Tow. Pop. Budowy Szkół.

Znormalizowane zeszyty obowiązywać będą od nowego roku szkolnego tj. od 1 września 1939 r.

W wirze wielkiego miasta

Kradzież w lokalu urzędu pocztowego

W lokalu urzędu pocztowego przy ul. Moniuszki 10 jakiś osobnik usiłował dokonać kradzieży kieszonkowej na szkodę agenta handlowego Hanny Norberta, zam. przy ul. Piotrkowskiej 101.

Poszkodowany spostrzegł się w samą porę i ujął złodzieja.

Okazał się nim Abram Fajbusiewicz, zam. przy ul. Młynarskiej 17.

Osadzono go w areszcie.

Zatarg w tkalni pluszu

W tkalni pluszu firmy J. Zaks przy ul. Milionowej 27 powstał przed kilku dniami zatarg na tle obniżenia stawek płac robotnikom.

Powiadomiony o powyższym Inspektor Pracy inż. Feferman wyznaczył na dzisiaj konferencję w Inspekcji.

Wypadek na terenie remizy tramwajowej

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj w godzinach rannych na terenie remizy tramwajowej przy ul. Tramwajowej 6.

Stolarz 40-letni Wacław Wiśniewski, zam. przy ul. Przędzalnianej 12 na skutek załamania się deski runął w dół, odnosząc liczne obrażenia cielesne.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł go do domu w stanie osłabionym.

Upadek ze schodów żelaznych

W dniu wczorajszym w fabryce firmy Gampe i Albrecht przy ul. Żeromskiego 129.

Robotnik 38-letni Teodor Bauer runął ze schodów żelaznych, odnosząc szereg ran głowy i ogólne potłuczenia.

Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża po udzieleniu pomocy przewiózł go do domu w stanie osłabionym.

Robotnik porwany przez pas transmisyjny

W fabryce firmy Rozen i Wiślicki przy ul. Senatorskiej 31 uległ wypadkowi przy pracy robotnik Stanisław Połeć, który pochwycony przez pas transmisyjny i rzucony z wielką siłą odniósł ogólne bardzo ciężkie obrażenia ciała i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewieziony został do szpitala.

W obliczu sprawiedliwości

Sąd uniewinnił amanta,

który wolał się ożenić, niż siedzieć

Jak podaliśmy. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał w dniu 13 marca rb. sprawę przeciwko Ickowi Kałmowiczowi, oskarżonemu o oszustwo matrymonialne na szkodę służącej Jenty Herszberg, od której pobrał pieniądze w łącznej sumie 1.200 złotych przyrzekając oczywiście małżeństwo.

Kałmowicza postawiono w stan oskarżenia. Na rozprawie w dniu 13 marca strony pogodziły się i „narzeczony" przyrzekł wziąć ślub. Sąd sprawę odroczył aż do czasu przedłożenia aktu ślubnego.

W dniu wczorajszym obrońca oskarżonego adw. Dickstein przedłożył sądowi akt rytualnego ślubu dokonanego przez jednego z rabinów łódzkich.

W związku z powyższym prokurator zrzekł się oskarżenia i sąd wydał wyrok uniewinniający. Młoda para w najlepszej komitywie opuściła gmach sądu.

Właścicielka domu schadzek

przed sądem

Sąd Okręgowy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przy drzwiach zamkniętych przeciwko 34-letniej Janinie Ogińskiej, zam. przy ul. Andrzeja 57, oskarżonej o prowadzenie domu schadzek przy ul. Andrzeja 57 i czerpanie zysków z nierządu.

W wyniku rozprawy sąd skazał Ogińską na 1 rok więzienia z zawieszeniem na lat 5.

Za strzały do obrazu Chrystusa

10 miesięcy więzienia

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym 30-letni Antoni Wasiak, kilkakrotnie karany złodziej i awanturnik, oskarżony tym razem o czynne sprofanowanie obrazu wyobrażającego Chrystusa.

Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 7 listopada r. ub. w mieszkaniu Janiny Szudkowskiej, w Teofilowie pod Łodzią odbywała się libacja.

W libacji tej brał również udział m. innymi Antoni Wasiak.

W pewnej chwili między Wasiakiem a jednym z gości powstała sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w awanturę. Wasiak wydobył rewolwer usiłując strzelić w kierunku przeciwnika. Ten jednak zdołał zbiec, a wówczas Wasiak skierował broń w stronę obrazu Jezusa Chrystusa, i strzelił kilkakrotnie rozbijając cały obraz.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem.

W wyniku rozprawy sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Ponury finał

bachicznej nocy cyganki

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Łodzi zasiadła w dniu wczorajszym Ewa Berlińska, cyganka, oskarżona o kradzież.

W dniu 9 lutego rb. w godzinach wieczornych wybita została szyba, w oknie wystawowym składu win i wódek Bolesława Pięty przy ulicy Łagiewnickiej 28, skradziono około 20 butelek wina i kilka puszek konserw.

Nazajutrz policja natknęła się na przedmieściu Łodzi, niedaleko Łagiewnik na cygankę, która leżała na ziemi kompletnie pijana. Obok niej leżały dwie wypróżnione butelki wina i puszka z konserwami.

W toku dochodzenia ustalono, że cyganka, dokonała kradzieży w składzie wjn i wódek Bolesława Pięty.

W wyniku wczorajszej rozprawy, sąd skazał ją na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

Wkrótce proces mordercy Reginy Zych

Jak nas informują, sporządzony już został akt oskarżenia przeciwko bestialskiemu mordercy praczki Reginy Zych zam. przy ul. Krawieckiej 20, Bolesławowi Strzeleckiemu.

Jak wiadomo w styczniu r. ub. Strzelecki zamordował Reginę Zych, zrabował jej garderobę i zbiegł.

Po kilku dniach został aresztowany w Zduńskiej Woli i eskortowany do Łodzi, gdzie przebywa w więzieniu.

Akt oskarżenia został przesłany do sądu okręgowego, wydziału karnego, który wyznaczył termin rozprawy na pierwsze dni kwietnia r. b.

Strzeleckiemu grozi kara śmierci.

Sąd skazał

właścicieli jatek

za antysanitarny stan

Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadało 20 właścicieli jatek mięsnych, za antysanitarny stan swych jatek.

W wyniku rozpraw sąd skazał wszystkich po 100 złotych grzywny.

Wysoki wymiar kary sąd zastosował z tego powodu, że dotychczasowe grzywny w sumie 15 do 20 złotych nie były dość skuteczne.

Ponadto sąd zaznaczył, że gdyby i te kary nie skutkowały, stosować będzie w przyszłości bezwzględny areszt.

Popierajcie firmy ogłaszające się w „Łodzianinie"

Kino-Teatr
ZACHĘTA
ŁÓDŹ, Zgierska 26

Dziś i dni następnych!
Wielki film obyczajowy p. t.:
1) FORTANCERKI W r. gł.: Betty Davis i Hum Phrey Bogart.
2. Dramat niemych bohaterów p. t.:
Dzikie ścieżki
Następny program GEHENNA.
Początek przedstawień w dni powsz. o g. 4-ej w soboty i święta o g. 12-ej

KINO TON
Kopernika 16, tel. 140-72
Początek w dnie powszednie o godz. 4-ej pp. w soboty o godz. 2-ej p. p. W niedzielę i święta o godz. 12 wpoł.

Dziś premiera :: Dziś premiera
Wesoła — Beztroska — Pełna finezji i dowcipu komedia
p. t. „CAFE METROPOLE"
W rolach gł.: Loretta Young, Tyronę Power, Adolf Menjou.

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83.